Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 53. — ROK XXXIX.

WTOREK 23 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·[illegible]0 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rząd A. Tardieu.

Po ustąpieniu rządu Lavala prezydent republiki francuskiej powierzył misję utworzenia nowego gabinetu p. Painlevé. Podjął się on tej misji i usiłował stworzyć gabinet koncentracji, oparty na istniejącej w parlamencie centro-prawej większości i uzupełniony przez kilku przedstawicieli obozu radykalnego, którzyby traktowali swój udział w rządzie indywidualnie, a nie jako mandatarjusze swych przyjaciół politycznych. Kombinacja ta jednak nie doszła do skutku, gdyż rozbiła się o portfel ministra spraw wewnętrznych, będący zawsze przedmiotem walki między ugrupowaniami partyjnemi, a tembardziej teraz w okresie zbliżających się wyborów.

Jak zwykle bywa, obie zwalczające się strony usiłują zwalić jedna na drugą winę za nieudanie się misji p. Painleve'go. Jeżeli wierzyć lewicy, winę ponosi prawica, ponieważ nie chciała się zgodzić, aby w przededniu wyborów kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych spoczywało w rękach nawet tak umiarkowanego polityka lewicowego, jak Painleve. Jeżeli zaś wierzyć prawicy, radykałowie tylko dlatego zgodzili się zasiadać w tym samym rządzie, co Tardieu, Laval, Reynand i Flandin, że pragnęli zagarnąć w swe ręce portfel „wyborczy", czyli spraw wewnętrznych.

Przeciwko temu wystąpili najenergiczniej Tardieu i jego przyjaciele polityczni, wychodząc z założenia, że portfel spraw wewnętrznych winien należeć do czołowego polityka większości izby, a już w najgorszym razie do osobistości neutralnej, nigdy zaś do polityka obozu radykalnego, należącego w izbie deputowanych do mniejszości.

Aczkolwiek cały ten spór niema w tej chwili żadnego znaczenia, zwracamy jednak nań uwagę, gdyż ułatwia on zrozumienie sytuacji wewnętrznej we Francji i tłómaczy, dlaczego p. Tardieu, najbardziej w oczach radykalnej lewicy prononsowanemu politykowi umiarkowanemu, udało się tak szybko utworzyć gabinet.

Trzeba pamiętać, że obalenie rządu Lavala w senacie nie wpłynęło zupełnie na układ sił politycznych w izbie deputowanych. Ta sama większość centro-prawicowa, która istniała w izbie deputowanych poprzednio, istnieje również obecnie, i wobec tego żaden rząd, nie odpowiadający tej większości, nie mógłby przed nią stanąć, ponieważ w tej chwili zostałby obalony. Z całą pewnością powtórzyłaby się historja z centrolewym rządem Chautemps'a, który nawet nie rozpoczął swego urzędowania, gdyż większość zaraz po wysłuchaniu jego deklaracji programowej wyraziła mu wotum nieufności.

Obecny więc rząd A. Tardieu nie jest żadną niespodzianką, ale pod każdym względem odpowiada istniejącym obecnie w polityce wewnętrznej Francji stosunkom i zgodny jest z zapatrywaniami większości w izbie deputowanych. Oparty o tę większość, która za rządów p. Lavala niejednokrotnie składała dowody swej trwałości i solidarności, rząd p. Tardieu posiadać będzie silne oparcie oraz swobodę ruchów, niezbędną zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i na terenie polityki zagranicznej.

Jeżeli chodzi o pierwszy zakres działania nowego rządu, o politykę wewnętrzną, to oczekuje go trudny, ale nie beznadziejny, problem stosunku do senatu. Jest rzeczą prawdopodobną, że uda się powstały zatarg, którego ofiara padł Laval, załatwić w drodze kompromisu. Nie ulega wątpliwości, że w obaleniu rządu Lavala przez senat odgrywały rolę także animozje osobiste, które mogą nie istnieć w stosunku do Tardieu, a przytem trudno przypuścić, aby senat zdecydował się na otwartą walkę z izbą deputowanych, walka ta bowiem musiałaby mieć dla niego ujemne następstwa. Zresztą dalszy przebieg wydarzeń zależy tąkże dużo od tego, jak się ustosunkuje nowy rząd do uchwalonej przez izbę deputowanych zmiany ordynacji wyborczej.

Na terenie polityki zagranicznej zarówno nowy rząd, jak i osobiście p. Tardieu, jako premjer i minister spraw zagranicznych, znajdzie się w sytuacji bardzo silnej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Tardieu zatrzyma mandat pierwszego delegata Francji na konferencję rozbrojeniową i niewątpliwie potrafi wykorzystać dla dobra jej interesów wzmocnione swe wewnątrz kraju stanowisko. Skorzysta na tem nie tylko Francja, ale również te wszystkie państwa, które naprawdę dążą do tego, żeby konferencja rozbrojeniowa stworzyła istotne warunki bezpieczeństwa i stanowiła przełomowy zwrot w dziejach ludzkości.

Z ostatniego przesilenia rządowego Francja wyszła jeszcze silniejsza. Na czele jej rządu stanął spadkobierca i kontynuator myśli państwowej jej największych mężów stanu, Poincare'go i marsz. Focha.

A. D.

Dziś expose p. Tardieu.

Paryż, 22 lutego. **Nowy rząd francuski przedstawi się parlamentowi francuskiemu na wtorkowem posiedzeniu popołudniowem.** — Ekspese, jakie wygłoszone zostanie przed parlamentem, **a którego ostateczna treść ustalona zostanie na jutrzejszej radzie ministrów, ma być bardzo zwięzłe i będzie się zajmowało przeważnie kwestją polityki zagranicznej, a przedewszystkiem rozbrojeniem i reparacjami.** W dziedzinie polityki zagranicznej podkreśli Tardieu ciągłość dotychczasowej polityki. W kwestji wewnętrznej za najważniejsze zadanie będzie rząd uważał uchwalenie budżetu państwowego. **Termin przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu ustalony zostanie dopiero po załatwieniu budżetu.** — W kołach parlamentarnych utrzymują, że jutrzejsza dyskusja będzie bardzo ożywiona, ponieważ **opozycja gotuje się do zaciekłej walki z nowym rządem.** Istnieje możliwość, że Tardieu jutro jeszcze, zaraz po głosowaniu w parlamencie, wyjedzie do Genewy na czele nowej delegacji francuskiej, aby już we środę wziąć udział w plenarnem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej.

TARDIEU PRZEWODNICZĄCYM DELEGACJI ROZBROJENIOWEJ.

Paryż, 22 lutego. Prezydent republiki zatwierdził dziś nową delegację francuską na konferencję rozbrojeniową w składzie następującym: Przewodniczący: **Tardieu,** jego zastępca: senator Paul Boncour. Członkowie: minister obrony narodowej: Pietri, minister sprawiedliwości: Reynaud. poseł Fabry. dawni ministrowie lotnictwa i marynarki: Dumesnil i Dumont, dalej Gignoux, Massigli. Moysset i Aubert.

---o---

Bitwa o Szanghaj trwa.

Armja japońska posuwa się naprzód.

Londyn, 22 lutego. Walki pod Szanghajem, po krótkiej przerwie, zostały dziś nad ranem na nowo podjęte, otwarciem ognia artyleryjskiego na pozycje chińskie. Największe wysiłki wojsk japońskich dają się zauważyć w dalszym ciągu na odcinku pod miejscowością Kiangwan, którą Japończycy usiłują zdobyć za wszelką cenę. Atakują ją Japończycy zapomocą artylerji i samolotów. Pod osłoną ognia artyleryjskiego, samolotów i czołgów wdziera się powoli piechota japońska do Kiangwan. Mimo bohaterskiej obrony Chińczyków mało jest prawdopodobieństwa, aby miejscowość ta utrzymała się w ich rękach. Koło Wusung i na froncie pod Chapei panuje względny spokój.

Chińczycy są dwukrotnie silniejsi.

Paryż 22. 2. (PAT). Korespondent „Petit Parisien" donosi z pola walk na Dalekim Wschodzie: Ze stanu ufortyfikowania pozycyj chińskich można wywnioskować, że **Chińczycy rozporządzają dość sprawną organizacją.** Punkty obrony umieszczono w okolicach strategicznie najbardziej odpowiednich i zabezpieczonych. Doskonale daje się wyczuć, że oficerowie chińscy potrafili wyciągnąć należyte korzyści z nauki, jakiej udzielili im w ostatnich latach niemieccy doradcy wojskowi. Na południowy zachód od Kiang-Wan znajduje się duży przekop, tworzący prawie kąt prosty. Jest on tak silny, że hamuje bezpośredni dostęp Japończyków na zachód. W celu oskrzydlenia go, muszą oni **wykonać manewr na południowy zachód.** Broni go jeden z pułków wzorowej dywizji Czang-Kaj-Czeka, użyczony armji kantońskiej. Obecnie na froncie chińskim znajduje się **45.000 żołnierzy, z tego 6.000 należy do dywizji Czang-Kaj-Czeka.** Pozatem w pewnej odległości od frontu znajdują się liczne rezerwy Czang-Kaj-Czeka **w ilości 50 tysięcy żołnierzy. Dowództwo japońskie nie przypuszcza, żeby wzięły one udział w bitwach.** Gdyby jednak dywizja ta wstąpiła do boju, to należy przypuszczać, że Japończycy wyszlą dostateczne siły dla opanowania sytuacji. Korespondent pisma paryskiego donosi pozatem, **że na tyłach wojsk japońskich znajdują się** żołnierze chińscy, poprzebierani po cywilnemu. Ukrywają się oni w krzakach i zasiekach, oraz w niewielkich maskowanych okopach, skąd ostrzeliwują patrole i oddziały japońskie, dowożące żywność. Znaczne straty, poniesione przez Japończyków, spowodowane są dywersją tych niewielkich, odosobnionych grup chińskich. Żołnierze japońscy uskarżają się na brak wody na froncie. Brak wody do picia nie był przewidziany przez główną kwaterę japońską, która dopiero wczoraj wysłała 6.000 butelek od piwa, napełnionych wodą.

Sympatje dla Chin w Kanadzie.

Londyn, 22 lutego. Lotnicy kanadyjscy zgłosili się do chińskiego konsula generalnego w Ottawie z propozycją dostarczenia Chinom dwóch eskadr lotniczych, z których każda składałaby się z 18 samolotów doskonale wyposażonych, wraz z pilotami, obserwatorami i mechanikami. Konsul chiński przesłał tę ofertę swemu rządowi do Nankinu.

Japonja nie wystąpi z Ligi.

Paryż 22 lutego. Wedle doniesień z Tokio, japoński minister spraw zagranicznych Yoshizawa oświadczył przedstawicielom prasy, że **Japonja w żadnym wypadku nie zamierza wystąpić z Ligi Narodów.** W dalszym ciągu swego oświadczenia Yoshizawa zapewniał, że **Japonja niema żadnych zamiarów trwałej aneksji terenów chińskich na obszarach, położonych na południe od „wielkiego muru", ani też w Mandżurji.** Nie może być również mowy o akcji japońskiej przeciw Rosji sowieckiej, lub przeciw kolei wschodnio-chińskiej, gdzie koncentrują się interesy sowieckie.

KLĘSKA OPOZYCJI W JAPONJI.

Tokjo, 22. 2. PAT. Według dotychczasowych wyników wyborów powszechnych do parlamentu partja rządowa, Seiyukai, zdobyła 168 mandatów, partja opozycyjna, Minseito, 96, a inne partje 10 mandatów.

Ciąg dalszy na stronie siódmej.

Spieszą się z ustawą emerytalną!

Opozycja opuściła salę obrad.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) Dzisiejsze posiedzenie **sejmowej komisji budżetowej miało bardzo znamienny przebieg.** Na sobotniem posiedzeniu komisji ustalono, że dalsza dyskusja nad nowelą do ustawy emerytalnej odbędzie się dopiero we wtorek. W dniu dzisiejszym dyskusji nad nowelą nie zamierzano prowadzić, a istotnym tego powodem były rozbieżności w łonie BB. w sprawie redukcyj emerytalnych. Sądzono, że da się przez zwłokę osiągnąć porozumienie. Widocznie jednak nietylko porozumienia nie osiągnięto, ale **rzbieżności nawet pogłębiły się,** gdyż w niedzielę wieczorem marsz. Switalski odbył konferencję z wicemarsz. Polakiewiczem, na której postanowiono przyspieszyć załatwienie projektu, by w ten sposób zlikwidować wszelkie tarcia. W tym celu zwołano posiedzenie komisji budżetowej **już na dzień dzisiejszy.** O posiedzeniu zawiadomiono telefonicznie tych posłów, którzy telefony mają. Posłowie zaś, którzy telefnów nie posiadają wcale **o zebraniu nie byli zawiadomieni (!).** Kiedy pos. **Hołyński** otwarł posiedzenie komisji, wtedy pos. **Rymar** (Kl. Nar.) zażądał zdjęcia z porządku dziennego ustawy emerytalnej i jako **powód podał sobotnie postanowienie.** P. Rymara poparł pos. **Jankowski** (NPR.) — Przeciwko żądaniu posła Rymara wystąpił (!) bardzo silnie p. **Polakiewicz,** który powołał się na to, że marszałek Sejmu domaga się spiesznego załatwienia tej sprawy, a poza tem jako argument wysunął to, że w ciągu 24 godzin może powstać jeszcze jeden komitet urzędniczy przeciwko projektowi. Wywiązała się dłuższa wymiana zdań, w której pos. Rymar **zapowiedział, że Klub Narodowy nie weźmie udziału w obradadch, jeżeli projekt noweli będzie rozpatrywany w dniu dzisiejszym.** Wtedy p. Hołyński, powierzywszy przewodnictwo pos. Minkowskiemu, wyszedł z sali posiedzeń razem z p. Polakiewiczem na konferencję do marszałka. Tymczasem przyjęto ustawę o kredytach dodatkowych na fundusz bezrobocia. Po powrocie p. Hołyński oświadczył, że **nie może na własną odpowiedzialność zmieniać porządku dziennego posiedzenia** komisji i poddał wniosek p. Rymara pod głosowanie. **Wniosek odrzucono (!)** głosami B. B. **Wobec tego cała opozycja opuściła salę obrad.** Dalsze posiedzenie toczyło się tylko w obecności posłów BB. oraz p. **Rozmarina** z Kl. Żyd. W ciągu pół rodziny przyjęto projekt w drugiem czytaniu.

ZGON RED. EHRENBERGA.

Genewa, 22. 2. PAT. Dzisiaj w nocy zmarł tu na udar serca redaktor Kazimierz Ehrenberg, korespondent „Gazety Polskiej".

POGRZEB ŚP. SULIGOWSKIEGO.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) **W południe odbył się pogrzeb ś. p. Suligowskiego.** Nabożeństwo na Powązkach odprawił Ks. Bisk. **Godlewski.** Nad grobem przemawiali: prezes Naczelnej Rady Adwokackiej **Konic,** dziekan Wydziału Prawa Un. Warsz. **Rafacz,** wiceprezes rady miejskiej **Wilczyński,** sekretarz gener. Tow. Naukowego **Loth,** prezes Zw. Właścicieli Nieruchomości **Janikowski.**

O czem piszą inni?...

Co zrobi B. B. z zastrzeżeniami Episkopatu?

Omawiając memorjał Episkopatu w sprawie projektów ustaw szkolnych, wypowiada „Czas“ szereg zarzutów pod ich adresem... Stwierdza więc naprzód, że

„**oba projekty były niestety zakonspirowane**, to znaczy wniesiono je do sejmu w dniu 13-go stycznia nie poddawszy ich przedtem żadnej dyskusji, nie poinformowawszy o nich ani Episkopatu, ani uniwersytetów, ani organizacyj nauczycielskich — pomimo, że przy innych projektach postępowano dotąd — i słusznie — inaczej; zwykle bowiem dokonywano przygotowań jawnie; u ciał i osób fachowych pytano się chętnie o zdanie przed ostatecznem wystylizowaniem projektów. Toteż nie dziw, że przeciw projektom szkolnym zjawia się opozycja, a wychodzi od gron, których zdania bagatelizować nie można“.

Odnośnie do projektu ustawy o szkołach prywatnych „Czas“ stwierdza:

„**Projekt oddaje całe szkolnictwo prywatne ze skrępowanemi nogami i rękami w moc ministra.** Jak w projekcie nr. 451 (o ustroju szkoły), tak samo i tu, ustawa stwarza tylko ramy dla przyszłych rozporządzeń ministra, który będzie mógł dowolnie narzucać ustrój, program i sposób nauczania każdej szkole prywatnej“.

O sposobie traktowania tej ustawy pisze „Czas“ ironicznie, że idzie „w tempie godnem wyścigów“, że się ją „uchwala w tempie sportowem“.

Jeśli chodzi o stosunek tych projektów do wychowania religijnego, to „Czas“ przyznaje, że komisja przyjmując poprawkę ks. posła Czuja porzuciła swoje pierwotne stanowisko, ale — równocześnie stwierdza organ konserwatywny —

„**poprawka ta jest tylko łatą na dziurze**“.

W końcu „Czas“ wyraża nadzieję, że plenum Sejmu i Senat uwzględnią zgłoszone przez Episkopat i Uniwersytety zastrzeżenia... Czy jednak uwzględnią?

P. Sławek w imieniu BB. oświadczył w swej odpowiedzi na memorjał Episkopatu, że

„**BBWR. z całym spokojem może popierać nadal wspomniane projekty rządu**“.

Zdaje się, że to znaczy, iż prezes BB. nie myśli brać pod uwagę wysuniętych zastrzeżeń ze strony Episkopatu. Podobne stanowisko miał zająć także min. Jędrzejewicz w liście przesłanym Księżom Biskupom. Czy więc po tem wszystkiem można spodziewać się zmiany stanowiska BB. i rządu? I co zrobią katoliccy posłowie i senatorowie z BB.?

„Słowo Polskie“ o katolickich protestach

Sanacyjne „Słowo Polskie“ dalej atakuje katolickie sfery za ich walkę z projektami szkolnemi. Ułatwia sobie te ataki traktując wszystkie katolickie protesty jako „walkę endecji“ z rządem, choć trudno będzie Episkopat zaliczyć do „endecji“.

„**Zupełnie niewiarygodną — pisze — z punktu widzenia państwowej racji stanu — walkę polskiej endecji z projektem ustawy o ustroju szkolnym, tudzież o szkolnictwie prywatnem, cechują dwa zasadnicze elementy: 1) świadome nadużywanie religji jako narzędzia walki z projektowaną reformą szkolną, i 2) wspólny na śmierć i życie front z lewicą, jej umowa z partjami mniejszościowemi w dążeniu, aby wychowanie publiczne i prywatne jak najbardziej uczynić niezawisłem i dalekiem od wpływu państwa względnie jego organu wykonawczego, tj. rządu Rzeczypospolitej.**

Złe, ciemne siły, ponure upiory, które przed 140 laty udaremniły wysiłek odrodzenia, snują się jeszcze tam i sam po życiu Wskrzeszonej Ojczyzny, aby „historję powtórzyć“.

Ale tym razem, są już wielkie, twórcze siły inne, które historji powtórzyć nie pozwolą“.

„Państwowcy“ i „antypaństwowcy“.

„Gazeta Warszawska“ stwierdza, że sanacja podzieliła społeczeństwo polskie na żywioły „państwowe“ i „antypaństowe“.

„Każdy przeciwnik rządu — pisze — jest antypaństwowym. By być uważanym za żywioł państwowy, trzeba być zwolennikiem rządu i obecnie panujących stosunków. Opozycja jest z natury swej wykluczona z pod tego pojęcia.

Otóż sfery rządzące chcą powiększyć żywioły „państwowe“, a zniszczyć „antypaństwowe“. I zgodnie z tem odbywa się wychowanie „państwowe“ społeczeństwa. W jaki sposób? Otóż tylko ten, kto słucha grupy rządzącej i chwali to, co się dzieje w Polsce, może liczyć na życzliwość rządu. Tylko ten może korzystać w kredytów pu**blicznych, otrzymywać koncesje, ulgi wszelkiego rodzaju, dostawy rządowe; tylko ten może być urzędnikiem państwowym; tylko ten może być, według nowych projektów, nauczycielem nawet w prywatnej szkole, lub stać na czele samorządu.** Wszystkim innym wytacza się bezwzględną walkę“.

Wzór męża stanu-demokraty.

200-setną rocznicę urodzin Jerzego Waszyngtona obchodzi nietylko naród amerykański, lecz także szereg narodów europejskich. Że amerykański, to zupełnie jasne i zrozumiałe. Farmer z Mount Vernon był przecież wodzem w wojnie o niepodległość. Bez niego ta wojna wzięłaby może zupełnie inny obrót. Było bowiem wtedy w Ameryce dużo oficerów, górujących nad nim fachową wiedzą wojskową, ale on posiadał zalety najważniejsze: niezłomny hart, odwagę, wytrwałość. On umiał dowodzić i zwyciężać na czele wojska źle zaopatrzonego, niewyćwiczonego, niekarnego, licho uzbrojonego, on nie ugiął się przed żadnem niepowodzeniem, których nie brakło w ciągu długiej, prawie ośmioletniej wojny. Ale olbrzymie są także jego zasługi jako pierwszego prezydenta Stanów. Budowa państwa jest zawsze niesłychanie trudną, a cóż dopiero budowa państwa na krańcu ówczesnego świata cywilizowanego, z materjału ludzkiego, który jeszsze narodem nie był i nigdy państwa własnego nie tworzył, na ziemi dopieroco wydartej dzikim. Mimo zwycięskiej wojny o niepodległość nowy twór państwowy mógł się jeszcze załamać, rozpaść lub zatrzymać w swym rozwoju. Dzięki Waszyngtonowi nietylko przezwyciężono pierwsze niesłychane trudności organizacyjne i gospodarcze, lecz położono mocne fundamenty wielkiego mocarstwa. Powstało państwo, które zaczęło przyciągać z Europy nietylko tych, którzy szukali chleba, lecz i tych, co tęsknili za wolnością i sprawiedliwością, za lepszym ustrojem politycznym i społecznym.

Co ważniejsza, idee Waszyngtona nie umarły. Z nich czerpał prezydent Wilson, gdy głosił zasadę, że każdy naród ma stanowić o swym losie. Gdyby naród amerykański nie wywalczył sobie wolności, nie mógłby w 140 lat później Wilson walczyć o prawa innych narodów. A wśród tych narodów, które Wilsonowi dużo zawdzięczają, jest naród polski. Stąd nasza wdzięczność i cześć dla człowieka, który wywalczył wolność swemu narodowi i dał przykład innym. Czcilibyśmy więc Waszyngtona, gdyby nawet nic go osobiście z Polakami nie łączyło. Ale przecież pod jego wodzą przelewał krew Pułaski, wypróbowywał swą wiedzę Kościuszko ucząc się, jak organizować ochotników do walki z armjami najeźdźców, z nim korespondował, otrzymując słowa zachęty, a potem — po katastrofie — współczucia.

To jednak jeszcze nie wszystko. Waszyngton był wzorem męża stanu — demokraty i to przedewszystkiem uczcić w nim powinny narody „uszczęśliwione“ dyktaturami. Był żołnierzem, lecz nie żołdakiem. Długie lata wojował, lecz zawsze w obronie ziemi ojczystej i zawsze chętnie zamieniał oręż na pług. Był naczelnym wodzem i odnosił wielkie zwycięstwa, lecz się niemi nie chełpił i rodaków swych nie poniżał. Był najwyższym dygnitarzem i to dwukrotnie, lecz władzy przemocą nie zagarniał i o zaszczyty się nie ubiegał. Gdy mimo próśb współobywateli nie przyjął prezydentury po raz trzeci i usunął się w domowe zacisze, żył skromny, cichy, zawsze gotów do służby ojczyźnie. Nie pozwolił sobie stawiać pomników, zresztą nie było wtedy w modzie fabrykowanie pomników za życia i przymuszanie obywateli do objawów „uwielbienia“. Zato postawiono mu dużo wspaniałych pomników po śmierci, jego nazwiskiem ochrzczono stolicę Stanów, jego życie i czyny podano za wzór młodym pokoleniom. A gdy teraz rozpoczęto kilkumiesięczny okres wspaniałych uroczystości ku jego czci, to świadczą one ponad wszelką wątpliwość, że pamięć o nim trwać będzie tak długo, jak same Stany Zjednoczone.

S. S.

Znaczenie encykliki „Quadragesimo anno“ rośnie.

PRZEZ ORGANIZACJĘ SPOŁECZEŃSTWA DO POKONANIA KRYZYSU.

Upłynie wkrótce 10 miesięcy od wydania enc. „Quadragesimo anno“ przez Piusa XI (15. V. 1931.). Jakiż jest jej wpływ na obecny stan myśli i pracy katolickiej w świecie?

Można ogólnie na to pytanie odpowiedzieć, że encyklika o „odnowieniu ustroju społecznego“ większe zrobiła wrażenie w społeczeństwach katolickich, które mają dobrze postawione organizacje społeczne (zwłaszcza robotnicze), mniejsze zaś w tych, w których organizacja katolicko-społeczna nie wyszła jeszcze ze stadjum prób.

Szczególnie podatny grunt znalazły idee encykliki **w Niemczech**; pogląd Piusa XI, że **kryzys obecny ma charakter strukturalny, nie konjunkturalny**, że więc trzeba przystąpić do zasadniczej reformy — nie pewnych urządzeń, ale samego — ustroju, znajduje pełne zrozumienie w katolickich i nawet niekatolickich kołach Niemiec. Dyskusja nad ustrojem korporacyjno-stanowym zaleconym w encyklice „Quadragesimo anno“ toczy się we wszystkich niemal perjodykach naukowych niemieckich, we wszystkich katolickich i chrześcijańsko-społecznych organizacjach (n. p. na zebraniach Ch. Z. Z.); encyklika jest przedmiotem kursów naukowych i wykładów akademickich.

Podobnie **w Austrji**... Centralna organizacja „Akcji Katolickiej“ na Austrję „Kathol. Volksbund“, urządza już trzeci kurs naukowy (w marcu bież. roku) poświęcony wskazaniom encykliki. Wykładowcami są dwaj biskupi, Waitz i kard. Piffl, Ks. Seipel, prof. Dobretsberger, R. Schmitz i in. Encyklika zaczyna żłobić w opinji Austrji głęboki ślad, tworzy się koło niej ruch umysłowy i literacki. Przenika nawet w życie partyjno-polityczne.

Oto — jak donosi „Reichspost“ — w tych dniach **wybrano w parlamencie austriackim osobną komisję do zbadania zagadnienia państwa korporacyjno-stanowego**, a poseł chrześcijańsko-społeczny Dr. Aigner, oświadczył, że **encyklika „Ouadragesimo anno“ będzie stanowiła drogowskaz dla komisji.**

Encyklika Piusa XI stanowi przedmiot zainteresowań także **we Francii** (wydawnictwa paryskie „Spes“, „l'Action Populaire“. — dyskusja w łonie „Konfederacji Francuskiej Chrześcijańskich Robotników“ i t. p.) **w Belgji. Przedewszystkiem jednak w Holandii.** W grudniu ub. r. wywiązała się na temat wskazań Piusa XI ciekawa dyskusja w drugiej Izbie holenderskiej; znany socjolog katolicki, prof. Aalber, przedstawił główne idee encykliki budząc duże zainteresowanie, które się potem przeniosło do prasy.

O. Oswald Nell-Breuning, niemiecki socjolog, który prowadzi wytrwałą propagandę zasad encykliki oświadczył świeżo w wywiadzie udzielonym wiedeńskiej „Reichspost“, że encyklika Quadragesimo anno“ należy do tych wydarzeń literackich, które nie wywołują natychmiastowego wrażenia (muszą być bowiem przemyślane do głębi), z upływem jednak czasu coraz więcej zyskują na znaczeniu i coraz większy wywierają wpływ na opinję. Świadczy o tem — mówił — zainteresowanie w Niemczech, w Austrji, w Holandji.

Encyklika „o odnowieniu ustroju społecznego“ ma wszystkie dane, by w obecnym czasie skupic na sobie uwagę całego świata myślącego o przyszłości społeczeństw.

Jesteśmy w ogniu dyskusji na temat „kryzysu“. Encyklika przecina ją stwierdzeniem, że kryzys obecny jest kryzysem ustroju i że skutkiem tego należy ustrój poddać reformie od podstaw, przebudować. Lecz — jakiej?

„Wracajmy do początków w. 19.“ — mówią liberali i konserwatyści! Zostawmy życie społeczne i gospodarcze „wolnej grze“ interesów... „Należy odebrać jednostce najważniejszą podstawę jej wolności, własność prywatną, skollektywizować, obywateli zmienić w funkcjonarjuszy państwa kollektywnego“, — brzmi recepta socjalizmu i komunizmu. Zamęt powiększają jeszcze dyktatorzy, którzy nie wiedząc, dokąd społeczeństwo prowadzić, leczyć chcą kryzys przez biurokratyzm, upartyjnianie życia gospodarczo-społecznego i system policyjnego państwa.

Myśli katolickiej brakło dotąd jasnej odpowiedzi na pytanie: ku czemu dążyć? Dała ją enc. „Quadragesimo anno“ stwierdzając, że w dziedzinie gospodarczej dążyć należy do uwłaszczenia mas w bogactwa, które dziś skupiają się w rękach tylko małej części społeczeństwa, — w dziedzinie społecznej zaś do ustroju korporacyjno-stanowego, który życie gospodarcze wyzwoli od nacisku polityki, życiu społecznemu nada kierunek współpracy przez powołanie do życia równoległych związków zawodowych pracowników i pracodawców. Nadewszystko zaś stawiając żądanie **reformy obyczajów** (problem moralny), t. zn. wychowania społeczeństwa w duchu sprawiedliwości społecznej i współpracy.

Jest rzeczą pewną, że idee Piusa XI wywołają (i już wywolują) zastrzeżenia ze strony wszystkich trzech zaznaczonych wyżej kierunków... Liberali są przeciw niej, bo warstwy, których interesów bronią, będą w ustroju korporacyjnym skrępowane przez organizację społeczną. Socjaliści dlatego, że idea uwłaszczenia mas zwraca się wprost przeciw ich zasadniczej dążności do kollektywizmu. Dyktatury wreszcie (hitleryzm itp.) dlatego, że idea ustroju korporacyjnego zmierza do wyzwolenia życia gospodarczo-społecznego z niewoli władzy politycznej („die Entwirtschaftung des Staates“).

Tem więcej winna encyklika Piusa XI przemówić do przekonania nam, katolikom. Ukazuje bowiem jedynie trafne rozwiązanie problemu kryzysu: — **organizacja społeczeństwa!...** Trudności obecne, anarchja społeczna, rozstrój światowy — pochodzą stąd, że jest rozbitem samo społeczeństwo. To wywiera fatalny wpływ na życie gospodarcze (ruchy rewolucyjne), i na życie polityczne (walka demokracji z dyktaturami). Trzeba więc usunąć przyczynę rozstroju! Trzeba zorganizować społeczeństwo! To ma na celu enc. „Quadragesimo anno“ i stąd pochodzi to szczególne zainteresowanie, które budzi w całym świecie!

W. Z.

Listy warszawskie.

Wczoraj i dziś posła Polakiewicza. — Nowa forma dobroczynności. — Świadectwa prawomyślności. — Sprawa inż. Ossowieckiego.

Warszawa, d. 20 lutego.

Różnorodność prac rządu, a więc i Sejmu, jest poprostu niesłychana. Jednego się nie kończy, a drugie już się zaczyna. A pośpiech jest tak wielki, że niepodobieństwem jest za nim nadążyć...

Wniesiona do Sejmu i odesłana do Komisji budżetowej w piątek o godz. 20-ej wieczorem nowela do ustawy emerytalnej, stała się przedmiotem obrad już w sobotę, o godz. 11-ej. Pośpiech zatem nieprawdopodobny, zwłaszcza, że na zawiadomieniach o posiedzeniu był już zgóry wyznaczony referent, mianowicie pos. Polakiewicz. Akuratnie przed tygodniem p. Polakiewicz w prasie sanacyjnej z oburzeniem mówił, iż wszelkie przypisywane mu oświadczenia przez komunikat komitetu urzędniczego są nieprawdziwe, że nic a nic nie wiadomo jeszcze o projekcie ustawy emerytalnej, a już w tydzień potem stanął w żarliwej obronie projektu rządowego.

Oczywiście nikt nie był jeszcze przygotowany do debaty, z wyjątkiem ministra, wiceministra i referenta. A najmniej był przygotowany do batalji klub rządowy, w którego łonie znajduje się t. zw. „grupa pracownicza“, do jakiej wchodzą rozmaici urzędnicy i pracownicy państwowi, którzy w dobrej może wierze tak ochotnie głosowali na... listę rządową. Teraz zbierają posiew...

Szczegóły pierwszego posiedzenia Komisji budżetowej, poświęconego noweli do ustawy emerytalnej, są już znane i niewątpliwie były dla wszystkich nadzwyczajną rewelacją. Okazało się z dyskusji, że tak zw. prawa nabyte to tylko teorja, o której nawet nie można mówić w stosunku do emerytów... Byli oni dotychczas zdania, że wypłata emerytur jest obowiązkiem państwa, tymczasem dowiedzieli się, że jest to... dobroczynność. Zapewne dowiedzą się jeszcze więcej, ponieważ jest to dopiero początek...

W nie mniej interesujące epizody obfituje dyskusja w Komisji oświatowej, która obraduje nad projektem ustawy o szkolnictwie prywatnem. Projekt rządowy przewiduje niezwykłe utrudnienia przy uzyskiwaniu zezwoleń na otwieranie i prowadzenie szkół prywatnych. Idzie tak daleko, że aż wymaga specjalnych zaświadczeń o prawomyślności, wystawianych przez władze policyjne. Tak samo, jak w ustawach o samorządzie i zgromadzeniach dominuje duch nieufności do społeczeństwa, to samo widzimy w projekcie ustawy o szkolnictwie. Wszystko jest robione na jedną modłę, według jednego szablonu i z jedną myślą przewodnią, zbyt znaną, żeby trzeba było pisać o niej obszernie. Same obrady w Komisji oświatowej są tak prowadzone, że opozycja raz poraz opuszcza demonstracyjnie salę, co, oczywiście, na większości nie robi żadnego wrażenia...

Tyle narazie ze spraw politycznych. Z innych spraw największą sensację budzi w Warszawie sprawa popularnego w tutejszych kołach towarzyskich jasnowidza, inż. Ossowieckiego. Wszyscy są przekonani, że sprawa ta z drobnych w tej chwili zaczątków rozrośnie się w wielką aferę, która, być może, potrąci również o niejedną kwestję polityczną. Obecne czasy specjalnie nadają się do powstawania wszelkiego rodzaju afer, a inż. Ossowiecki był wszędzie, wszędzie miał wielkie stosunki i wszędzie robił interesy.

Stąd pochodzi nietylko powszechne zainteresowanie jego sprawą, ale i oczekiwanie dalszych sensacyj.

A.

Memorjał Senatu uniw. lwowskiego.

Senat uniwersytetu lwowskiego jednogłośnie aprobował memorjał, zawierający zastrzeżenia przeciwko reformie ustroju szkolnego.

Memorjał ten wysłany został do min. W. R. i O. P. oraz do wszystkich senatów polskich wyższych uczelni.

Na ziemiach Rzplitej.

Piękny rozwoj S. M. P. na wsi.

Członkowie „S. M. P. w Tęgoborzu (pow Nowy Sącz) piszą nam o pięknym rozwoju stowarzyszenia. Stowarzyszenie wykazuje dużą ruchliwość. Jest to zasługa głównie proboszcza miejscowego, Ks. Kan. Staszałka, patrona S. M. P. Nie szczędzi on trudów i sił, by S. M. P. tętniło życiem (wykłady, użyczanie własnego radja i t. p.). W dniach 10—14 lutego miało S. M. P. własne rekolekcje. Porywające nauki głosił sekretarz jeneralny Ks. Pekala. Młodzież całej parafii brała w nich chętny udział.

Czy niema Polaków?

Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie powierzyła z Nowym Rokiem 1932 wyłączne prawo sprzedaży (zastępstwo na całą Polskę) dwu nowych artykułów, które obecnie produkuje, t. j. salmiaku i węglanu amonu, firmie niemieckiej Dr. H. Zeumer w Mikołowie, której dyrektorem i współwłaścicielem jest Heinr. Zeumer, członek zarządu Volksbundu w Polsce, który dotychczas nie nauczył się ani słowa po polsku.

Zjednoczenie katolickich związków robotniczych na Pomorzu.

W Tczewie odbył się w tych dniach zjazd delegowanych katolickich stowarzyszeń robotniczych w diecezji chełmińskiej. Zjazd, na który stawiło się 19 księży i 40 delegowanych, zagaił sekretarz gen. Diec. Instytutu Akcji Katolickiej, ks. Lewandowski, przewodniczył zaś ks. prob. Kupczyński. Referat wygłosił ks. dr. Raszeja, który wykazał palącą potrzebę katolickiej organizacji oświatowej robotników. Zjazd uchwalił jednomyślnie utworzenie Katolickiego Związku Stowarzyszeń Robotników na diecezję chełmińską. Do głównego zarządu weszli pp.: **Fr. Schultz z Wejherowa jako prezes**, Fr. Domian z Tczewa, P. Dzigiewicz z Gdyni, Kaszewski z Grudziądza, A. Michczyński z Nowego miasta i J. Sulecki z Torunia.

109 chłopców na ławie oskarżonych.

W ciągu ostatnich dwu dni ubiegłego tygodnia sąd dla małoletnich w Katowicach przesłuchał 109 dzieci w wieku szkolnym. **Wszyscy pochodzą z Siemianowic ze szkoły dokształcającej.** Akt oskarżenia zarzucał dziatwie nieuczęszczanie do szkoły, kilku zaś z nich odpowiadało za złe zachowanie się. Tłumaczenia się dziatwy wykazały w zupełności jej niedolę. Jeden nie chodzi do szkoły, bo nie ma butów, innemu brak ubrania, innym zaś majster, u którego pracują, nie pozwala uczęszczać do szkoły i t. d. Pobłażliwy i wyrozumiały sędzia Herwo **uwolnił wszystkich od winy i kary, jedynie ci, którzy się w szkole źle zachowywali, otrzymali naganę.**

Zasądzenie redaktora „Kurjera Porannego“.

W sanacyjnym „Kurjerze Porannym“ oczerniono przywódców organizacji młodych O. W. P. w Kielcach, p. Ungra i akademika Zarembę, którzy rzekomo mieli należeć do szajki złodziejskiej, grasującej od dłuższego czasu na tamtejszym terenie. Oszkalowani byli tylko przesłuchiwani jako świadkowie przez sędziego. Zwrócili się przeto do „Kurjera Porannego“ z żądaniem sprostowania oszczerstwa. Odpowiedziano im nowemi insynuacjami, przedstawiając ich jako złodziejów i łobuzów. Zniesławieni zwrócili się do sądu. Na rozprawę nie stawił się ani oskarżony redaktor odpowiedzialny L. Fryze, ani jego obrońca. **Sąd skazał Fryzego na 4 miesiące więzienia i na zapłacenie 1.200 złotych grzywny.**

Swieczka wytopiona z trupa.

O strasznym wypadku ciemnoty donoszą z Czortkowa. Popełnił tam samobójstwo niejaki Ludwik Bielecki. W kilka dni po pogrzebie grób jego został rozkopany, a trup zginął w tajemniczy sposób. Okazało się, że dokonali tej profanacji czterej znani na tamtejszym gruncie złodzieje; poszukiwali oni talizmanu, mającego zapewnić powodzenie w złodziejskich wyprawach.

Według wierzeń świata przestępczego, świeczka wytopiona z tłuszczu samobójcy, zapewnia to powodzenie.

———ooo———

PROCES GORGONOWEJ, oskarżonej o zamordowanie córeczki inż. Zaremby w willi w Brzuchowicach, został wyznaczony w sądzie okręgowym lwowskim na dzień 14-go marca b. r.

Dino Grandi



włoski minister spraw zagranicznych i delegat Italji na konferencję rozbrojeniową w Genewie.

„Genewa“ przed stu laty.

Problem rozbrojenia nie jest nowy. Przed stu laty, ściślej powiedziawszy, przed 101 laty narody europejskie już zajmowały się tym problemem na specjalnej konferencji. Odbywała się ona w roku 1831. Obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Rozpoczęły się na wiosnę i trwały do 29 grudnia tegoż roku.

W konferencji brali udział: kanclerz austrjacki, książę Metternich, delegat francuski Casimir Périer, delegatem Niemiec, a właściwie Prus był Ansilon, Rosję zastępował Nesselrode, Anglję lord Castlereagh.

Już wówczas pisano o „konferencji w sprawie zniesienia zbrojeń, będących ciężarem nietylko dla rządów, ale i narodów“.

Delegat francuski domagał się „progresywnego i równoczesnego rozbrojenia“ — „ponieważ, jeśli nadal kontynuować będziemy niszczące zbrojenia naszych armji — objaśniał — duch wojenny koniec końców zwycięży nad usiłowaniami zachowania pokoju, a wojna będzie nieuniknionym następstwem zbrojeń“.

Książę Metternich przyznawał, że najgorszym jest ten czas niepewny, kiedy niema ani wojny, ani pokoju. Również przedłożył kilka warunków rozbrojenia, z których najważniejsze były: „zachować wszystkie istniejące umowy, o ile nie zostaną zniesione lub zmienione na podstawie wspólnego porozumienia stron“.

Przedstawiciel Prus zapewniał, że „dokąd jego ojczyznę i Francję łączyć będą wspólne dążenia do pokoju, nikt nie będzie w stanie je naruszyć“. Delegat pruski uznawał trudności, na jakie napotyka się przy rozwiązaniu kwestji rozbrojenia w chwili, kiedy wszystkie ważne kwestje, poruszające Europę nie są jeszcze rozwiązane a których rozwiązanie jest obecnie trudniejsze, niż kiedykolwiek dawniej“.

Przedstawiciel Rosji, Nesselrode, dochodził do wniosku, że „stałe wspomnienia o olbrzymich armjach rozmaitych państw mało przyczynić się mogą do utrwalenia wzajemnego zaufania pomiędzy narodami europejskiemi i wątpić należy, czy mogą one przyśpieszyć rozwiązanie problemu rozbrojenia powszechnego“.

Wielka Brytanja dopatrywała się głównych trudności przy rozwiązywaniu kwestji rozbrojenia w „niemożliwości ustanowienia schematu wzajemnego stosunku sił zbrojnych w różnych państwach, z których każde ma specjalne warunki co do granic, politycznej sytuacji i możności nowych zbrojeń“.

Ludwik Filip w liście do parlamentu pisał: „Usunę trudności z chwilą, gdy tylko otrzymam zapewnienie, że honorowi francuskiemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. To jednak zależy od rozbrojenia powszechnego. Francja życzy sobie rozbrojenia. Inne państwa europejskie odczuwają konieczność takiego kroku. Interes powszechny wymaga rozbrojenia“.

W wyniku obrad przedstawiciele mocarstw postanowili podpisać protokół o szybkiem rozbrojeniu. — Natychmiast po tem Metternich oświadczył, że chodzi o to, aby wznowiony został stan pokojowy w Europie, „ale sytuacja taka już istnieje, ba nawet więcej — pokój w Europie nigdy już nie może być zakłócony“.

Niemiecki delegat wyraził żądanie, aby „Francja pierwsza świeciła przykładem i rozbroiła się, bowiem ona ze wszystkich państw europejskich jest najbardziej uzbrojona“.

Poseł francuski w Rosji, Brosson, oznajmił, że „Rosja może być wielką przeszkodą na drodze do rozbrojenia, chociaż sam bierze udział w rozpatrywaniu tej kwestji, bowiem ostatecznie zgadza się tylko na to, aby rozbroili się inni“.

W takich warunkach, mając na względzie powszechną niemożliwość porozumienia, delegat francuski oświadczył, że „powszechne porozumienie jest nie do pomyślenia, dokąd nie będzie rozwiązana jedna z najpoważniejszych i najpilniejszych kwestyj, która dotychczas pozostaje nie rozwiązana“(?).

Poseł francuski w Londynie, Taleyrand, pojmował sprawę inaczej i pisał do swego ministra w Paryżu: „Na miłość boską, rozstrzygnijcie kwestję rozbrojenia jak najprędzej. Nasze nazwisko okryje się sławą, a zarazem ulży się budżetowi francuskiemu“.

Historja się powtarza...

Z DZIAŁALNOŚCI LOTNICZEJ L. O. P. P. W BIAŁEJ. Dnia 17-go b. m. odbyło się w Białej walne zgromadzenie powiatowego komitetu L. O. P. P., na którem dokonano nowego wyboru na rok 1932 i przyjęto program prac w dziedzinie lotniczej i gazowej. W dziedzinie lotniczej **postanowiono przystąpić do budowy lotniska w Białej, Bielsku i lądowiska w Kętach.** W dziedzinie zaś obrony gazowej przystępuje Komitet w Białej do utworzenia w myśl programu, drużyn ratowniczych i odkażających oraz placówek obrony przeciwlotniczej.

JESZCZE JEDEN OŚRODEK ANTYALKOHOLOWY. Gminy należące do parafji Tenczynek przeprowadziły u siebie w listopadzie ub. roku i 21. b. m. 1932 ponowny plebiscyt antyalkoholowy z wynikiem bardzo pomyślnym, bo zamykającym szynki całkowicie. Na ogólna sumę oddanych głosów 1340 (we wszystkich 3-ch gminach), tylko 37 głosów oświadczyło się za sprzedażą napojów alkoholowych, reszta za całkowitem zamknięciem.

NOWE CZASOPISMA W POLSCE. W ciągu stycznia powstało w Polsce 42 nowych czasopism, w tem 18 w Warszawie, po 4 w Poznaniu i w Krakowie, 3 we Lwowie, 2 w Grudziądzu nad BugiemysTm'lfo5C43B3Fśślśku1Fń mf dzu, oraz po 1 czasopiśmie w Katowicach w Brześciu nad Bugiem, Mościcach, Nowym Sączu, w Tarnowie, Wilnie, Mławie, Włodzimierzu, Płocku, Kołomyji i w Dąbrowie Górniczej. Wśród nowych czasopism jest 5 tygodników, 6 dwutygodników, 10 miesięczników, resztę zaś stanowią inne pisma perjodyczne.

HUMOR.

NIEPOPULARNY.

Od czasu kryzysu Hoover stał się w Ameryce bardzo niepopularny. Pewnego dnia spacerował prezydent ze Stimsonem po ulicach Waszyngtonu. W tem przypomniał sobie coś i zawołał:

— Masz tobie, zapomniałem zatelefonować do jednego z moich przyjaciół!

Przeszukując kieszenie, dodał.

— Nie mam przy sobie ani centa. Bądź tak dobry i pożycz mi 10 centów.

— Proszę cię bardzo, oto 20 centów, możesz teraz zatelefonować do wszystkich twoich przyjaciół.

Z całego świata.

Olbrzymia afera w Berlinie.

Z polecenia prokuratora w Berlinie aresztowano w tych dniach dyrektora naczelnego wielkiego towarzystwa akcyjnego „Hackebeil A. G.“ dr. Gwidona Hackebeila, pod zarzutem olbrzymich sprzeniewierzeń, sięgających sumy miljona marek. Jak twierdzą wtajemniczeni, Hackebeil pozostawał w stosunkach z aferzystami, organizującymi „Danat-Bank“ i „Verkehr-Bank“.

RYWAL DUNIKOWSKIEGO.

Okazuje się, że Dunikowski ma rywala. Jest nim jakiś chemik niemiecki, który jeszcze w r. 1915 dał opatentować swój wynalazek, ustalający ilość złota w minerałach i umożliwiający wydobycie tego złota zapomocą instrumentów bliżej narazie nikomu nieznanych. Przed wojną utworzyło się w Anglji towarzystwo dla eksploatacji tego wynalazku. Otrzymało ono koncesję na sprowadzanie lawy wulkanicznej, z której ów chemik miał wydobywać złoto. Wojna stanęła na przeszkodzie urządzeniu fabryki, tak że dopiero w 1927 r. uruchomiono tę fabrykę złota w miejscowości Soutsholl. W ostatnich latach sprowadzono do tej fabryki 2.000 ton lawy. Niewiadomo jednak, czy dotychczasowe próby dały pozytywne rezultaty.

———oo———

ZGON PIERWSZEGO PACJENTA DR. WORONOWA. Pierwszym pacjentem, który odważył się poddać operacji odmładzającej u dr. Woronowa, był bogaty farmer z Pietersburga w Transwaalu, niejaki B. Knoff. Operacja, która odbyła się w Paryżu w r. 1921, udała się. Pacjent Woronowa cieszył się najlepszem zdrowiem i oddawał się swym zajęciom zawodowym. Umarł nagle na skutek ataku sercowego.

WSZECHŚWIATOWA OLIMPJADA BRYDŻOWA. W dniu 1 kwietnia r. b. odbędzie się olimpjada brydżowa, organizowana przez National Bridge Association w Nowym Jorku. Olimpjada rozegrana zostanie o jednej godzinie w stolicach wszystkich państw świata, przyczem ilość uczestników nie podlega żadnym ograniczeniom. Kierownicy konkursu w poszczególnych krajach otrzymają w zapieczętowanych kopertach 16 rozkładów kart, które rozegrane zostaną przez każdą z partyj, stających do konkursu.

Dwie zwycięskie pary, które uzyskają najlepszą punktację otrzymają tytuł brydżowych mistrzów świata, oraz jako nagrodę przechodnią dwa złote puhary. Dotychczas udział w olimpjadzie zgłosiło 30.000 uczestników z szeregu państw.

———o———

Literatura.

40-lecie pracy literackiej J. Weyssenhofa

Józef Weyssenhoff obchodzi w tym roku 40-lecie pracy na polu literackiem. W związku z tem utworzył się w Warszawie komitet, w skład którego weszli wybitniejsi przedstawiciele literatury i dziennikarstwa. Prezydjum komitetu tworzą: F. A. Ossendowski jako prezes, I. Baliński, F. Karpiński, St. Rodkiewicz i A. Godziemba-Wysocki.

Komitet Wykonawczy jubileuszu przygotowuje uroczystą Akademję i do udziału w tej Akademji, która odbędzie się po wyjściu z druku zbiorowego wydania dzieł Weyssenhoffa, **Komitet zaprosił mistrza Ignacego Paderewskiego.** Tymczasem zaś Komitet podnosł hasło ufundowania Daru Narodowego dla Józefa Weyssenhoffa, w nadziei, że hasło to ogarnie wszystkich, organizacje samorządowe i instytucje społeczne. Komitet podaje do wiadomości konto Nr. 10.084 P. K. O. w Warszawie, z prośbą o nadsyłanie ofiar pieniężnych na cel wyżej wyrażony.

Z życia akademickiego.

Czy Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej będzie zalegalizowany? Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego zwrócił się do Naczelnego Komitetu Akademickiego o przesłanie 15 egzemplarzy Statutu Związku Narodowego. Zwrócenie się Rektoratu do N. K. M. pozostaje w związku z akcją o legalizację Statutu Związku Narodowego. Miejscowe Komitety Akademickie złożyły Senatom Wyższych Uczelni odpowiednią ilość egzemplarzy wspomnianego statutu z prośbą o przychylne zaopinjowanie.

Stypendjum im. ś. p. Wacławskiego. Bratnia Pomoc Uniwersytetu Warszawskiego ufundowała stypendjum w wysokości 100 zł. miesięcznie dla studenta wyznającego ideologję, w obronie której zginął ś. p. Wacławski. Stypendjum to zostało już przyznane jednemu z akademików, który odpowiadał wymogom postawionym przez fundatorów. Jednym z warunków było pochodzenie z rodziny włościańskiej.

Zjazd O. Z. A. T. M. W ostatnich dniach stycznia b. r. odbył się w Poznaniu Zjazd Rady Delegatów Ogólnopolskiego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych. Zjazd obesłany bardzo licznie przez środowiska, pracował w dwu komisjach, w których zajmowano się sprawami doktoratów, reformą studjów, sprawą praktyk, międzynarodowej wymiany studentów, nostryfikacji, niebezpieczeństwem zalewu żydowskiego. Na obydwu komisjach powzięto szereg konkretnych uchwał, które zostaną złożone przez koła Dziekanom wydziałów medycznych. K.

Humor

GLOBTROTTER.

— Wydarzyło się tak, iż przez osiem dni błąkałem się w pustyni nie mając ani kropli wody.

— W jaki więc sposób ugasił pan pragnienie?

— Jaknajprościej. Myślałem o dobrych rzeczach, co napędzało mi ślinę do ust.

Traktor pomaga koniom.



Wiedeńskie towarzystwo ochrony zwierząt znane z przewiezienia ubiegłej jesieni kilkunastu tysięcy jaskółek do Włoch samolotami, wysłało na ulice miasta traktor, który ułatwia pracę koniom na śliskiej lodem pokrytej jezdni.

Rzeczy ciekawe.

SPRZEDAŻ KSIĄŻEK NA... TONNY. W pismach paryskich pojawiły się ogłoszenia, w których pewien hurtownik ofiaruje na sprzedaż duży zapas książek po cenie 130 franków za... centnar. Ponieważ, wyjaśnia ogłoszenie, książki są przeważnie nowe i nierozcięte, współczesnych autorów, przeto nabywca może je zużytkować w każdym dziale handlu, ofiarując gratis, jako dodatek nową książkę każdemu klijentowi, który poczyni zakupy na sumę 10 franków. Oferta jest wcale korzystna i można się spodziewać, że wkrótce w paryskich sklepach z delikatesami, żywnością, czy galanterją, będą dodawać gratis powieść Rosny czy Morand'a do pięciu główek kapusty, paczki czekolady lub kilku metrów jedwabiu.

Ruch wydawniczy.

MOJE PISEMKO.

Dobrze znany i ulubiony tygodnik dla starszych i młodszych dzieci, pod wytrawną redakcją Marji Buyno-Arctowej, rozpoczął rok bieżący, jak zwykle bardzo starannie dobraną i dostosowaną do wieku swych czytelników treścią. Na pierwsze miejsce wysuwają się dwie powieści, przeznaczone dla starszych czytelników: „Trzy kamienie" Marji Buyno Arctowej, gdzie autorka na tle umiłowanych przez siebie, pięknych, ośnieżonych Tatr, snuje w nadzwyczaj interesujący sposób nić tajemnicy Trzech Kamieni, którą oprócz dzielnego Wacka posiąść chcą jakieś tajemnicze, ujemne typy, — oraz Los De La Guelionów St. Monara, gdzie na malowniczym tle Bretanji, dwoje dzielnych polskich dzieci stara się zgłębić tajemnicę legendy o Złotym Kogucie. Dalej idą drobniejsze utwory prozą i wierszem, przeznaczone dla młodszych dzieci. W dziale tym znajdujemy dużo pogodnego, szczerego humoru, pod którym kryje się jednak zawsze jakaś piękna myśl, jakaś nauka, nieuchwytnie wsiąkająca w podatną wyobraźnię dziecka. Na specjalną uwagę zasługuje bardzo ciekawie prowadzona „Gawędka listowna" dowodząca bardzo bliskiego i serdecznego kontaktu czytelników z Redakcją.

Jeżeli dodamy do tego piękne ilustracje pp. Jaroszyńskiej i W. Romeykówny, oraz Bohdana A., reprezentującego humor, zrozumiemy dlaczego „Moje Pisemko" cieszy się taką sympatją wśród młodocianych czytelników i wielkiem uznaniem wśród rodziców i wychowawców dbających o dostarczenie dziatwie zdrowej i odpowiedniej strawy duchowej.

Sport.

Wyniki niedzielnych zawodów sportowych

Niemiecki Śląsk bije Polski Śląsk w hokeju na lodzie. W Zabrzu na Śląsku opolskim rozegrane zostały wobec 2000 widzów rewanżowe zawody hokejowe pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków o puchar prezesa Śląskiego Okręgowego Związku Hokejowego.

Zawody zakończyły się niespodziewanem i niezasłużonem zwycięstwem Śląska niemieckiego 2:1 (0:0, 0:1, 1:0). Bramkę decydującą o zwycięstwie niemców zdobyli ci ostatni w dogrywce ze strzału samobójczego gracza polskiej drużyny. Dla polaków jedyny punkt zdobył Artl.

Mimo dokuczliwego zimna, rozegrano na Śląsku szereg meczów towarzyskich. Najważniejsze z nich podajemy. W Katowicach ligowy Ruch w rewanżowem spotkaniu pokonał IFC 2:0. Widzów 4 tys.

W Lake Placid odbył się bieg łyżwiarski na 1500 mtr. przy udziale najwybitniejszych łyżwiarzy świata. Bieg wygrał słynny norweg Ballangrud. który przebył wymieniony dystans w czasie 2 minuty 24.08 sek. 2) Staksrud 2.25.08.

Pogoń bije Czarnych 1:0. W sobotę wieczorem odbył się we Lwowie na torze Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego przy świetle elektrycznem mecz hokejowy pomiędzy Pogonią a Czarnymi z wynikiem 1:0 (1:0, 0:0, 0:0) dla Pogoni. Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie strzelił w pierwszej fazie gry Hemerling. Gra bardzo ostra, prowadzona w żywem tempie. Widzów przeszło 1000.

Hokej bez sztucznych lodowisk skazany na zagładę.

Prezes międzynarodowej ligi hokeja lodowego, Belg Loicq oświadczył w wywiadzie, że jedyny ratunek dla hokeja europejskiego, który tak znacznie ustępuje hokejowi kanadyjskiemu i Stanów Zjednoczonych, widzi — w budowie sztucznych lodowisk.

Belgja tak długo odgrywała rolę w hokeju, póki nie spalił się Palais de Glace. Anglja i Francja w bardzo krótkim czasie poprawiły swą klasę w hokeju dzięki nowopobudowanym sztucznym lodowiskom.

Zawody europejskie w hokeju bez sztucznego toru — skazane są na zagładę, twierdzi p. Loicq. Kanadyjczycy mogą uprawiać u siebie hokej przez 5 miesięcy w roku, hokeiści Europy — zaledwie w ciągu 6 tygodni. Stąd powstaje zrozumiała i konieczna różnica klas.

Z teatru im. Słowackiego.

„Fortepian" — komedja w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego.

Przyznać to trzeba, że problem, jaki Jerzy Szaniawski porusza w swoim „Fortepianie", jest dziś bardzo aktualny. Dzień dzisiejszy — to negacja ideału, tryumf brutalnych instynktów i złego smaku w sztuce.

W utworze Szaniawskiego rysują się niebezpieczną szramą jakieś czcigodne mury starego gmachu, powiedzmy: pałacu kultury i tradycji — domu państwa Baltów. Zacieka tam i grozi zawaleniem dach nad wspaniałemi salami, gdzie kiedyś celebrowali i jeszcze celebrować mogą i powinni jedynie wielkie duchy twórcze, i gdzie znajduje się czcigodna pamiątka domu Baltów — fortepian, na którym grał Krzysztof, niedawno zmarły syn. Ten fortepian — to ma być symbol ideału... I oto dla ratowania ginącej już wyspy piękna przed zalewem brutalnej, zdemoralizowanej artystycznie i etycznie współczesności, musi energiczna i zapobiegliwa pani Balt chwytać się potajemnie spekulacji, które chluby szanującemu się staremu rodowi Baltów nie przynoszą. Ale przynoszą za to pieniądze, pozwolą podtrzymać i utrzymać tradycje świetnej szkoły muzyki, fabryki fortepianów, cennej biblioteki i szanownego muzeum z pamiątkami po Beethowenie, Mozarcie, Bachu, Chopinie... To prawda. I to także prawda, że w sztuce Szaniawskiego obok intellektualizmu jest wiele poetycznej symbolistyki, poetycznych aluzyj do dzisiejszej atmosfery otaczającej świat idei i świat rzeczywistości. Ale i to także prawda, że autor dostrzega tu zaledwie atmosferę, a nie widzi życia realnego, że myśli swoich i pięknych pomysłów nie podaje widowni w formie teatralnej i że to, co nazywa komedją — komedją nie jest.

Przyjrzyjmy się tym zarzutom.

Szaniawski usymbolizował szczyty kultury, dążenia ku nim i prace dla sztuki w starym, zasłużonym domu Baltów, gdzie — jak wspomniałem — mieści się fabryka fortepianów, sala koncertowa, świetny instytut muzyczny, bibljoteka, muzeum i wreszcie redakcja encyklopedji muzycznej, a ponad to wszystko — tradycja. Otóż taka instytucja dzisiaj — to przeważnie fikcja. Nie może więc być odbiciem rzeczywistości. Bliższym natomiast życia i konkretnym jest pomysł przedsiębiorstwa dochodowego niejakiego Tila, który gdzieś na Kaczym Targu wydaje kabaretowe piosenki i płyty gramofonowe i stąd czerpie dla siebie i dla pani Balt wielkie zyski. Kontrast tych dwuch światów — fikcyjnego i realnego — dobry, ale pokazanie go w równomiernym zarysie na płaszczyźnie współczesnego życia, jako obraz rzeczywistości — nie przekonuje, nie stwarza prawdopodobieństwa.

Z postaci „Fortepianu" żywymi są zaledwie: Til, Walewiak i profesor muzyki. Reszta — to pomysły piękne i oryginalne, ale z tem wszystkiem znowu nierzeczywiste — fikcja. W następstwie tego wytwarzają się także i sytuacje sztuczne. I tu nasuwa się drugi zarzut: niedramatyczności i niesceniczności „Fortepianu". Ani jedna ze sytuacyj nie jest rozwinięta i nie jest doprowadzona do kolizji — nie jest zatem udramatyzowana. Znakomity djalog — jako podstawa utworu — jest dyskusyjny i każe przypuszczać, że autor mógłby na ten temat napisać raczej powieść. Pierwiastek opisowy, uzupełniający djalogi, byłby tu skuteczniejszy, niż dekoracja i kinkiety. Celem wzbudzenia ciekawości, celem większego zainteresowania, zaintrygowania widza, autor często niedopowiada myśli, zawiesza ją — jednak tajemnica okazuje się później nie zbyt ważną i dlatego niegodną zaciekawienia. Najcenniejszym efektem słowa — subtelna ironja i smutna refleksja, a jedno i drugie na podłożu niekiedy intellektualnego nastawienia, niekiedy zaś poetycznej skłonności.

Takie postacie, jak Til, Walewiak lub profesor muzyki — to typy zdecydowane. Pozbawione sytuacyj i kolizyj komicznych, zapowiedzianej i oczekiwanej komedji nie tworzą — przeciwnie: błąkają się i obijają między tem, co jest ich światem wewnętrznym, a więc uprzedniem, nawet dramatycznem przeżyciem, a tem, co mają obecnie działać na scenie, a jednak nie działają, tylko zapowiadają. Siła komiczna nie występuje — komedja chybia celu. A ostateczny rezultat: widownia dopowiada sama sobie akcję, nie zawsze komedjową czy też komiczną, rozgrywającą się gdzieś na dalszym planie, za kulisami, za teatrem rzeczywistym — w teatrze wyobraźni... Ten sam, tylko o wiele silniejszy efekt, wywołałaby przecież — powieść.

Z ról — z wypowiedzeń aktorskich — wypadły najlepiej te, których punkt ciężkości spoczywał na grze kontrastów. Do nich zaliczyć trzeba: rozmowę ojca Balta (p. Wacław Nowakowski dostojny w ruchach) z profesorem muzyki (p. H. Modrzewski świetny w sylwetce) w akcie pierwszym, matki Balt (p. J. Żmijewska) z Walewiakiem (p. J. Szyndler), a przedewszystkiem scenę w akcie drugim między Tilem, właścicielem suterenowego przedsiębiorstwa, a Walewiakiem — idealistą, niedawno szoferem, dziś genjalnym kompozytorem. Tila grał p. Józef Karbowski. Artysta w masce, ruchach i słowie, opracował rolę do najdrobniejszych szczegółów. Postać, którą pokazał, nabierała z każdą chwilą więcej barw i kształtów rzeczywistego człowieka. Walewiakiem był p. Jerzy Szyndler. Grę jego określiłbym jako pasję wewnętrzną młodzieńca, który szarpie się bezsilny w walce z przyziemnym indywiduum. Jedynie ta scena aktu drugiego posiadała życie dramatyczne, dzięki ekspresji aktorów. Pani Irena Eichlerówna w roli Heleny, nie wniosła nic nowego na scenę: ustawiczny uśmiech zdziwienia — to za mało, aby mówić o inwencji artystki.

Sztukę wystawiono bardzo starannie — może nawet kosztownie. I z tego tytułu pytanie: jaki sens, jaka potrzeba pokazania Krakowowi słabego, niescenicznego utworu właśnie warszawskiego autora? Nasuwa się wiele przypuszczeń... żadne nie usprawiedliwia sobotniej premjery.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 23: św. Piotra Damj.
Środa 24: Wigilja św. Macieja ap.
Środa 24: wschód słońca o godz. 6.56, zachód o godz. 17.32.

———:o:———

STAN OBECNY SPRAWY OCZYSZCZANIA ŚCIEKÓW KANAŁOWYCH. Temat ten omówi inż. St. Szempliński w Towarzystwie technicznem ul. Straszewskiego 28 — w piątek, 26 b. m. o godz. 19-ej. Goście mile widziani.

STAN CHORÓB w czasie od 14—20 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny 5, dyfterji 8, tyfusu brzusznego 1, odry 48, ospy wietrznej 5, róży 1, mumpsu 2.

— POTRĄCONY PRZEZ MOTOCYKL. Dnia 21 bm. o godz. 16.45, na ulicy Puławskiego w Dębnikach — Daniel Goldberger, jadąc motocyklem potrącił stojącego na jezdni przed kościołem — Kornowskiego Andrzeja (l. 42), stolarza. Karnowski upadając doznał potłuczenia nogi. Wezwane Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu rannego pozostawiło go w opiece domowej. — Jachniak Józef, szofer prowadząc autodorożkę, na ulicy Salinarnej, został potrącony przez wojskowy samochód sanitarny. U autodorożki został uszkodzony wachlarz.

POPARZONA. Dnia 22 bm. o godz. 5-tej rano wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy do Stefanji Bigaj, (l. 31), robotnicy kolejowej, dotkliwie poparzonej. Zwróciła się ona do palacza lokomotywy ażeby dał jej do wiadra gorącej wody z parowozu. Ten puścił wodę z silną parą wskutek czego Bigajowa została poparzona na twarzy i rękach. Po opatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOWY ZARZĄD „KLUBU PRAWNIKÓW". Walne Zgromadzenie członków „Klubu Prawników i Koła Artystyczno-Literackiego" wybrało Dr. Edmunda Fischera — prezesem, a pp. Henryka Pachońskiego i Stanisława Zacharyasza wiceprezesami.

WYKŁAD PROF. L. SKOCZYLASA „Blaski i nędze dzisiejszej literatury, Część I." odbędzie się dziś we wtorek o godz. 5 po południu, w sali Związku młodzieży przem. i rękodzielniczej, ul. Skarbowa L. 2.

„WYPRAWA ALPINISTYCZNA W ALPY FRANCUSKIE". Odczyt Dr. Jana Kazimierza Dorawskiego odbędzie się staraniem Pol. Tow. Geogr. we środę 24-go o godz. 18-ej, w sali Instytutu Geogr., Grodzka 64.

CYKL BEZPŁATNYCH WIECZORÓW LITERACKICH I MUZYCZNYCH (wieczór 3-ci). Wieczór utworów W. A. Mozarta odbędzie się we czwartek, 25 bm. o 8-mej wieczorem w sali Bolońskiego, Rynek. Pałac Spiski. Program obejmuje wykład prof. W. Poźniaka o twórczości Mozarta, sonata B-dur (skrzypce i fortepian), wyjątki z opery „Zaczarowany flet", kwartet F-dur (skrzypce, altówka i wiolonczela). Bilety bezpłatne, numerowane wydaje firma W. Bolońskiego. Dochód z programów na ochronki Koła Pań T. S. L.

ODCZYT W UNIW. JAG. We czwartek, 25 b. m. o 6 wiecz. w Auli Uniw. Jag., profesor prawa cywilnego Uniwersytetu w Lille, p. Henri Mazeaud wygłosi odczyt p. t. „Le préjudice moral". Goście mile widziani.

ODCZYT P. JAROSZA. W dniu dzisiejszym o godz. 6-tej wieczór w sali Kongregacji Pań Dzieci Marji — pl. Jabłonowskich L. 3 I. p. — będzie miał odczyt p. Stefan Jarosz p. t. „Podróże po najpiękniejszych zakątkach Ameryki północnej" z przeźroczami. — Bilety po 1 zł. i 50 gr.

„TROIS GENERATIONS FRANCAISES". Odczyt na ten temat wygłosi prof. Jean Moreau-Reibel, dziś we wtorek o godz. 6 wieczór, w sali IV-go Gimnazjum. Krupnicza 2. Wstęp bezpłatny.

„O DZIECKU UŁOMNEM" będzie mówił Dr. M. Kosiński, we czwartek 25 b. m. o godz. 8 wieczór, w Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk. Wstęp bezpłatny.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 23. II. „Fortepian".

Środa 24. II. „Ifigenja w Aulidzie" (ceny zniżone).

Czwartek: „Fortepian".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Ludzie areny".

WANDA: „Nad ranem" (w roli gł. Ramon Novarro).

APOLLO: „Cham" (w roli gł. Krystyna Ankwicz).

SZTUKA: Igranie z miłością (w roli głównej Henny Garat).

BAGATELA: „Błękitny Dunaj" (w gł. roli Brygida Helm).

ADRIA: Monte Carlo (w roli gł. Janette Mac Donald).

SŁOŃCE: „Parada miłości" (w roli gł. M. Chevalier).

WARSZAWA: „Motyl Brukowy" A. Ana May Wong oraz występy artystów na scenie.

UCIECHA: „Klątwa rodu Mandarynów" (w gł. roli May Wong).

10 osób zatruło się gazem węglowym.

Wczoraj zdarzyły się wypadki zaczadzenia dwóch rodzin, wskutek wydobywającego się czadu z pieca. Jeden miał miejsce w Woli Duchackiej, gdzie uległa zaczadzeniu **rodzina Gdańskich**, a to 29-letnia Marja i 25-letnia Janina, 35-letni Szymon Gdański, stolarz i 24-letnia Marja Pulkowa. **Marja i Janina Gdańskie zostały w groźnym stanie przewiezione do szpitala św. Łazarza**, zaś dwoje pozostałych po przywróceniu do przytomności, pozostawiono opiece domowej.

Drugi wypadek zaczadzenia miał miejsce w domu pod L. 8 przy ul. Rzeczysko, gdzie ulegli zatruciu czadem **Stanisław Lorenc** (lat 53), murarz, jego żona **Marja** (lat 43), trzy córki: **Anna** (lat 16), **Eugenja** (lat 17) i **Janina** (lat 20), oraz syn, 10-letni **Jan**. Zaczadzoną rodzinę przywrócił lekarz do przytomności i powierzył opiece sąsiadów.

———o———

Najmniejszy koń na świecie.



Wysoki zaledwie na 60 centymetrów jest atrakcją jednego z cyrków, objeżdżających obecnie stolice Europy.

Trzecia rozprawa o zajście antyżydowskie.

W sądzie grodzkim w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw dwom akademikom: **Stefanowi Klimeckiemu i Janowi Brzeskiemu**, wiceprezesowi Bratniej Pomocy Medyków, oskarżonym o występek z par. 305. Jest to już trzecia z rzędu rozprawa przeciw akademikom krakowskim, oskarżonym o zajścia antyżydowskie na Wszechnicy krakowskiej w listopadzie ub. r. Prokuratura zarzuciła p. Klimeckiemu, że w czasie zebrania na pl. Matejki wygłosił do młodzieży uniwersyteckiej podburzające przemówienie, że winę za zajścia antyżydowskie przypisywał rządowi, że chciał wymusić na staroście grodzkim wypuszczenie aresztowanych akademików i t. d., zaś p. Brzeskiemu, że podburzał młodzież do czynnych wystąpień przeciw żydom. Na wczorajszej rozprawie **sędzia Dr. Kanzal** przesłuchał **5 akademików i woźnego Bratniaka medyków. Zeznania świadków nie potwierdziły aktu oskarżenia, wobec czego sędzia uwolnił zarówno p. Klimeckiego jak i p. Brzeskiego od winy i kary. Oskarżonych bronił adw. Dr. Pozowski.**

———oo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Fortepian" J. Szaniawskiego, którego premjera wywarła głębokie wrażenie, grany będzie w tym tygodniu dziś i we czwartek. — Piękna ta sztuka spotkała się na dotychczasowych przedstawieniach ze zrozumieniem i gorącem przyjęciem u publiczności. W przygotowaniu jest obecnie pierwsza w tym sezonie sztuka autora włoskiego, jednego z najwybitniejszych członków Akademji włoskiej, a nieznanego u nas dotąd Gino Rocca. Jego efektowną nowoczesną sztukę p. t. „Tragedja bez bohatera" w przekładzie Z. Jachimeckiej daje pierwszy teatr krakowski.

———o———

Kraków J. Waszyngtonowi.

Związek Przyjaciół Drzew i Przyrody przedłożył prezydjum miasta wniosek, by część „Bulwarów Wolności" z całego pierścienia, mającego na gruntach powałowych otoczyć zielenią Kraków, nazwać Bulwarem J. Waszyngtona — a mianowicie zasadzić drzewami teren w okolicy Akademji Górniczej. Byłby to pomnik godny Ameryki, do którego ufundowania przyczyniłaby się także młodzież szkolna z rodzicami, fundując i sadząc własnemi rękoma drzewka, jak to ma uczynić Warszawa przez zasadzenie **dębu** Waszyngtona w parku Paderewskiego.

W uzupełnieniu powyższego wniosku wyłania się myśl, by jedną z ulic naprzykład Krupniczą nazwać imieniem **J. Waszyngtona**, co stanowiłoby harmonijną całość, gdyż wylot tej ulicy prowadziłby właśnie od środka miasta (od Plant) do Bulwaru J. Waszyngtona.

50-lecie Arcybractwa Matek Chrześcijańskich.

Arcybractwo Matek Chrześcijańskich przy kościele św. Barbary w Krakowie, z którem związane są kanonicznie wszystkie tego rodzaju zrzeszenia w Polsce, zamierza uroczyście obchodzić jubileusz 50-lecia swego istnienia w dniu 3 i 4 maja b. r. Kongregacja pragnie zgromadzić jak najwięcej matek, aby je w tych trudnych warunkach obecnej doby **podnieść i udoskonalić.**

Aby wykazać się istotnym dorobkiem moralnym zrzeszeń Matek Chrześcijańskich, Komitet organizacyjny zwraca się z prośbą do Księży Proboszczów, Księży Dyrektorów Bractw Matek Chrześć. o nadsyłanie do dnia 1 kwietnia sprawozdań z działalności, oraz zgłoszenia swego i Matek Chrześcijańskich udziału pod adresem: Ks. Walenty Majcher T. J., dyrektor Arcybr. M. Chrześć. — OO. Jezuici w Krakowie, Mały Rynek 6. Szczegółowy program uroczystości wraz z podaniem najdogodniejszych warunków dla uczestniczek Zjazdu zostanie w najbliższych dniach ogłoszony.

Za Komitet Organizacyjny: **M. Merunowiczowa**, przewodnicząca; **M. Robiowa**, sekretarka.

Wystawa pamiątkowa dzieł Maurycego Gotlieba.

Termin uroczystego otwarcia Wystawy pamiątkowej dzieł Maurycego Gottlieba ustalony został na wtorek 1 marca. Uroczystość otwarcia odbędzie się wieczorem o godzinie 6-ej w oświetlonych salach Muzeum Narodowego. Komitet Wystawy przewiduje przyjazd szeregu osobistości ze świata kulturalnego i artystycznego. Wysyłkę zaproszeń rozpoczęto.

Do Muzeum Narodowego nadeszło w dniach ostatnich **szereg eksponatów ze Lwowa, Łodzi i Warszawy.**

Pierwszy koncert estradowy Władysława Kiepury.

Staraniem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich wystąpi **p. Władysław Ladis Kiepura**, brat słynnego tenora, z koncertem estradowym w Starym Teatrze — **w niedzielę 28 bm.** Młoda gwiazda śpiewacza p. Wł. L. Kiepura występował dotąd w Krakowie i Lwowie w „Fauście" i „Rigoletto", zdobywając sobie uznanie szerokich warstw publiczności teatralnej. Obok niego wystąpi w niedzielę znakomita włoska pieśniarka **Maria Florenza**, której występy koncertowe we Włoszech cieszą się wielkiem powodzeniem i uznaniem. Ceny biletów wstępu zostały ustalone wyjątkowo nisko od 1—6 zł. Będzie to jedyny koncert Ladisa Kiepury, toteż publiczność krakowska niewątpliwie zechce skorzystać ze sposobności usłyszenia wybijającego się śpiewaka.

Niedbalstwo Dyrekcji tramwaju.

Każda pogodna niedziela ściąga do parku wolskiego setki narciarzy, zwłaszcza młodzieży i publiczności, pragnącej odetchnąć świeżem powietrzem. Wydawałoby się naturalnem, że Dyrekcja tramwaju przypomni sobie elementarny obowiązek udogodnienia dostępu do parku wolskiego przez uruchomienie potrzebnej ilości autobusów i przysporzenia również w ten sposób suchotniczemu przedsiębiorstwu dochodu.

Tymczasem jednak publiczność odwiedzająca park wolski napróżno tak „śmiałego" przedsięwzięcia od Dyrekcji tramwaju oczekuje. Wyręczają Dyrekcję częściowe przedsiębiorstwa prywatne, które np. w ubiegłą niedzielę miały obfite żniwo. Czy nie znalazłby się ktoś uprawniony, któryby Dyrekcji tramwaju jej obowiązek przypomniał?!

Uwolniony od zarzutu zamordowania żony.

Przez cały dzień toczyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw **Ludwikowi Litwinowi**, posterunkowemu policji z Maszkienic koło Brzeska, oskarżonemu o **zbrodnię zamordowania własnej żony Bronisławy.**

Wedle aktu oskarżenia, Litwin **w sierpniu ub. r. pozbawił życia swą żonę i wystrzałem** z karabinu policyjnego, kładąc ją trupem na miejscu. Zbrodniczego czynu miał dokonać w tym celu, aby wrócić do swej dawnej narzeczonej Kuryłowiczówny z Brześcia nad Bugiem. Na wczorajszej rozprawie Litwin tłumaczył, że śmierć jego żony, umysłowo chorej, nastąpiła skutkiem przypadkowego strzału z karabinu w czasie sprzeczki z żoną.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Litwina na **6 miesięcy aresztu.** Przysięgli zaprzeczyli bowiem **12-ma głosami pytania co do morderstwa i zabójstwa, a potwierdzili tylko pytanie co do nieostrożnego obchodzenia się z bronią.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali s. s. o.: Stuhr i Jek, oskarżał prok. Stawarski.

Żyrafa.



Z berlińskiego ogrodu zoologicznego **ze swoim małym urodzonym w niewoli, kropla w kroplę podobnym do swej wysmukłej mamy.**

PROF. ORNICKI KIEROWNIKIEM CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO.

Zarząd Krakowskiego Chóru Cecyljańskiego podaje do wiadomości, że w związku z wyjazdem do Włoch dotychczasowego kierownika artystycznego O. Dr. Bernardino Rizziego, kierownictwo artystyczne Chóru objął utalentowany muzyk i dyrygent profesor Konserwatorjum Szkoły im. Żeleńskiego, p. Władysław Ornicki. Pienia religijne jak dotychczas wykonywać będzie w Bazylice O. O. Franciszkanów każdej niedzieli i święta podczas Mszy św. o godz. 12 w południe. Ćwiczenia wokalne odbywają się stale we wtorki i piątki, od godziny 18—20 w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej L. 4.

TWÓRCZOŚĆ W NARKOZIE.

Dziś we wtorek o godz. 5-ej w sali Domu Katolickiego dr. Tadeusz Frąckowiak w wykładzie o narkotykach w twórczości artystycznej mówić będzie na podstawie badań własnych o osobliwościach działania meskaliny, którą świeżo zainteresowała się nasza publiczność z okazji wystawy portretów malowanych przez Witkiewicza w narkozie. W tej sali o 6-ej referat o zjawiskach patobiologicznych prof. Stefana Pieńkowskiego, który obejmuje opróżnione od śmierci śp. Filtza stanowisko dyrektora Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniw. Jag. Wstęp na wykłady bezpłatny.

Życie gospodarcze.

W czwartym dniu strajku.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Sosnowiec, 21 lutego.

Całe zagłębie jest dziś pod wrażeniem krwawego zajścia, które rozegrało się na kopalni Ksawerów pod Będzinem. Dwóch robotników zabitych, jeden ranny i kilku aresztowanych uczestników wiecu, poprzedzającego śmiertelne wystrzały, oto tragiczny plon starcia tłumu z policją. Nie trzeba się łudzić. Jeżeli strajk będzie się przeciągał, to przy dzisiejszych nastrojach i ogólnem podnieceniu, o takie zajścia będzie coraz łatwiej...

Według informacyj pism miejscowych, w związku z wypadkami na terenie Zagłębia, jakie miały miejsce w Miłowicach, Dańdówce, na Ksawerze, przyjeżdża do Zagłębia zastępca komendanta wojewódzkiej policji, podinsp. Stano z Kielc, który obejmie kierownictwo służby bezpieczeństwa na czas strajku górników.

W sytuacji strajkowej nie zaszła żadna zmiana. Mają nawet przystąpić do strajku trzy małe kopalnie, nie należące do rady zjazdu przemysłowców górniczych.

Z Katowic nadeszła tu wiadomość, która w całem Zagłębiu Dąbrowskiem zrobiła duże wrażenie. Według niej, konferencja delegatów i mężów zaufania centralnego związku metalowców z udziałem 100 osób uchwaliła jednogłośnie proklamować na czwartek 25-go b. m. godz. 6 rano strajk w hutnictwie Górnego Śląska na znak solidarności z akcją strajkową górników sąsiednich zagłębi.

Poza tem postanowiono zwołać na środę 24 b. m. we wszystkich hutach Górnego Śląska zebrania załogowe, na których podjęte mają być uchwały strajkowe.

Wbrew przewidywaniom...

Katowice, d. 21 lutego.

Uzasadniając swą zgodę na obniżenie płac zarobkowych w górnictwie, rząd motywował swe stanowisko tem, że dzięki tej obniżce usunięta będzie groźba dalszych masowych redukcyj i zamykania warsztatów pracy.

Okazało się jednak już w parę dni po uprawomocnieniu orzeczenia komisji, że czynniki rządowe się myliły, czego dowodem obszerna lista zagrożonych redukcją licznych warsztatów pracy.

Lista ta jeszcze do połowy ub. tygodnia obejmowała 16.000 górników i hutników Górnego Śląska, o których zwolnienie do tej pory starają się przemysłowcy u komisarza demobilizacyjnego.

W ub. piątek przemysłowcy zgłosili wnioski o redukcję (częściowe i czasowe zwolnienie) 275 robotników fabryki „Natronag“ w Kaletach, oraz o zredukowanie ogółem 2.450 robotników z kopalni „Hr. Laury“, „Mysłowice“, „Gotthard“ i Państw. Fabr. Azot. w Chorzowie, co razem uczyni 2.725 ludzi, zagrożonych redukcją, wzgl. „turnusowem zurlopowaniem“.

Wczoraj pracodawcy zgłosili u komisarza demobilizacyjnego następujące wnioski o zezwolenie na przeprowadzenie redukcji:

Kop. „Paweł“ Chebzie 200 robotników (Sp. Godulla); kop. „Lithandra“ N. Bytom 300 robotników (Sp. Godulla); kop. „Hillebrand Nowa Wieś 600 robotników; kop. „Wirek“ Kochłowice 400 robotników; kop. „Aleksander I“ Łaziska 190 robotników; kop. „Brada I“ 201 robotników i kop. „Brada II“ 234 robotników.

Ogółem więc wpłynęły wczoraj wnioski o redukcję 2.125 robotników, a w ostatnich dwu dniach ogółem 4.850 robotników.

Wynika z tego, że od chwili uprawomocnienia ostatnich orzeczeń w sprawie zarobków w górnictwie i hutnictwie G. Śląska, przemysłowcy zgłosili cały szereg wniosków o zezwolenie na redukcję około 20.000 górników i hutników. W czasie pertraktacyj oraz na posiedzeniach zapowiadali przemysłowcy, że w pierwszym kwartale br. będą dążyli do zredukowania około 30.000 ludzi. Widać z tego, że zapowiedzi swej dotrzymują, natomiast nie sprawdzają się wcale przewidywania rządu. **P.**

———:oOo:———

WE FRANCJI 270 TYS. BEZROBOTNYCH.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych, pobierających zasiłki, wynosiła w dniu 13 lutego — 270.583 osoby, w czem 51.416 kobiet. Na Paryż przypada 82.931 bezrobotnych.

24 MILJARDY STRAT NA PROHIBICJI?

Jedno z towarzystw walczących z prohibicją oblicza straty Stanów Zjednoczonych z tego tytułu na 24 miljardy 167 milj. dolarów, czyli 2 miljardy rocznie. Obliczenia te nie uwzględniają jednak dodatnich skutków prohibicji, zmniejszenia się zbrodniczości i t. p.

Naruszenie praw emerytów.

OSZCZĘDNOŚCI NA EMERYTACH SPRZECZNE Z ZOBOWIĄZANIAMI EMERYTALNEMI.

W związku ze zmianą ustawy emerytalnej otrzymujemy od naszych Czytelników liczne listy, z których niektóre zamieszczamy:

Przeprowadzenie rewizji uposażeń emerytalnych w sposób, w jaki je rząd projektuje, byłoby nietylko ukróceniem praw nabytych przez emerytów, lecz także **naruszeniem** zawartych między Polską a Austrją **traktatów międzynarodowych** (konwencji emerytalnej).

Ustawy emerytalne można wówczas zmieniać, gdy one nie odpowiadają już dokonanym w życiu przeobrażeniom i stosunkom, nie mogą one jednak naruszać niczyich praw w dobrej wierze nabytych, zaś sprawa zbyt wysokiego budżetu emerytów nie powinna w żadnym razie uzasadniać rewizji ustawodawstwa emerytalnego.

Winę nadmiernych wydatków emerytalnych ponosi rząd nie zaś urzędnicy; wiadomo bowiem, że od szeregu lat rząd **pensjonuje ludzi zdatnych do pracy**, wskutek tego świadczenia z budżetu emerytur urosły do takiej wysokości, że nie może on znieść tych wszystkich ciężarów; pozatem nowe ustawy emerytalne nie mogą w żadnym razie dotyczyć emerytów, którzy uzyskali na podstawie poprzednich ustaw korzystniejszy wymiar emerytury i którzy tę emeryturę dotąd pobierają.

Prawa emerytów **b. państw zaborczych** do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa są oparte na silnych podstawach prawnych, tak, iż nie da się ich uchylić, bez naruszenia ratyfikowanych już traktatów międzynarodowych.

W szczególności zobowiązania Polski wobec dawnych emerytów austrjackich a obecnie obywateli polskich normują dwie konwencje emerytalne, zawarte w wykonaniu i na zasadzie traktatu w St. Germain, a to konwencja rzymska z 9 kwietnia 1922 i wiedeńska z 28 lutego 1923, przyjęte przez obie Izby Ustawodawcze ustawami z 28 grudnia 1928.

Pierwszą z nich zobowiązywały się państwa sukcesyjne, między innymi Polska do wypłacania spensjonowanym w Austrji przed 2 listopada 1918 funkcjonarjuszom polskim emerytury wraz z wsparciami i dodatkami drożyźnianymi zasadniczo **w tej wysokości, jaka im była przyznana w Austrji.**

Druga dotyczy tego samego obowiązku wobec urzędników i wojskowych austrjackich niespensjonowanych do 1 listopada 1918, którzy nie uzyskali mimo starań stanowiska w służbie państwa sukcesyjnego.

Jak z tego wynika, projekt rewizji emerytur kolíduje ze sprawiedliwością i lepiej, ażeby został wycofany, niż by miał naruszyć prawa zagwarantowane umowami międzynarodowymi.

———oo———

Centrale radjofonji drutowej.

Cały świat pokrył się siecią rozgłośni zwiększających stale swą moc i zasięg. Liczba słuchaczy wzrosła z rekordową szybkością, dochodząc już dzisiaj do takiego stanu jak w Ameryce, gdzie nieledwie co drugi obywatel ma możność słuchania radja. Zwiększają się stale wymagania. Ogół słuchaczy nietylko żąda ciekawych i wyborowych programów, lecz coraz większą uwagę przywiązuje do jakości odbioru. Wyraża swe niezadowolenie, gdy stacje przeszkadzają sobie nawzajem, lub gdy następuje silne zniekształcenie nawet wtedy, gdy to jest uzależnione grą wyższych sił przyrody. Powyższe powody dały początek nowej formie słuchania audycji radjowej. Właściwie nie nowej, lecz egzystującej i tylko odpowiednio zmodyfikowanej. Każdy abonament takiego urządzenia otrzymuje głośnik, który włącza w miarę upodobania do kontaktu, by usłyszeć muzykę lub słowo mówione tak, jak to czyni się w pociągach, zaopatrzonych w urządzenia radjowe, z tą różnicą, iż zamiast słuchawek włącza się głośnik.

Na czem polega takie urządzenie? W miejscowości odpowiednio wybranej, a więc oddalonej od wszelkich źródeł przeszkód, posiadającej jednem słowem wszelkie dane dobrego odbioru, urządza się stację odbiorczą zaopatrzoną w doskonały odbiornik, wyposażony we wszystkie zdobycze techniki i udoskonalenia. Prócz odbiornika taka centrala radjowa jest wyposażona w szereg wzmacniaczów, obsługujących oddzielnie grupy abonentów. Wzmacniacze takie również są do tego celu specjalnie zbudowane i wraz z aparatem dają wierne odtworzenie wszelkich dźwięków, bez najmniejszych skażeń. Otrzymana tą drogą audycja dźwiękowa, czy mówiona, zostaje doprowadzona za pomocą przewodów do mieszkania abonenta, któremu pozostaje tylko załączenie do odpowiednich gniazdek głośnika, by otrzymać audycję wolną od wszelkich przeszkód i zakłóceń, w które obfituje odbiór w mieście.

Jak dalece przeszkody te uniemożliwiają odbiór dowodzi ciekawa statystyka w Niemczech. Okazuje się, iż na 100 zgłoszeń wycofujących się radjoabonentów, 40-tu wymienia jako przyczynę — przeszkody w odbiorze i to w kraju, gdzie walka z przeszkodami prowadzona jest stale energicznie, celowo i z wielkiem powodzeniem.

Ujemną stroną urządzeń radjofonji drutowej, jest skrępowanie co do wyboru programu. W Holandji, gdzie tego rodzaju radjocentrale szybko się rozwijają, nadawane bywa aż 5 programów. Poza transmisjami z własnych i obcych rozgłośni, wygłaszane bywają przez mikrofon wiadomości prasowe, komunikaty, a przedewszystkiem meteorologiczne i giełdowe, wiadomości bieżące, muzyka z płyt gramofonowych i t. p. Przy takiej organizacji każdy abonent korzysta z odbioru na najlepszym aparacie w innych warunkach zupełnie dla niego niedostępnym i jeżeli zważymy, jak nikłą jest ilość stacyj, które normalnie można słuchać, posiadając własny odbiornik, to dojdziemy do przekonania, iż takie urządzenia, gwarantujące dobry głośnikowy odbiór w mniejszym zakresie, jest bezwarunkowo cenniejsze i bardziej pożądane od problematycznego co do ilości, a zawsze gorszego, co do jakości, jaki otrzymujemy z własnych odbiorników. Naturalnie pod jednym jeszcze warunkiem — głośnik musi być dobry. Koszt odbiornika jest u nas stosunkowo wysoki i jest to jednorazowy wydatek, na który mało kto może się zdobyć. Do tego dochodzą koszta utrzymania, a więc baterje anodowe, siatkowe, ładowanie akumulatorów, zamiana lamp, przy odbiorniku zelektryfikowanym koszt prądu zamiast baterji. Wzamian za to wszystko abonent opłaca pewną kwotę miesięczną i o nic więcej się nie troszczy, tak, jak to ma miejsce przy instalacji telefonu lub światła elektrycznego.

W szeregu krajów jak Holandja, Szwajcarja, Anglja, Belgja, takie radjostacje stale się rozwijają i miejmy nadzieję, iż pomysł ten i u nas znajdzie urzeczywistnienie.

Programy stacyj radjowych.

Środa 24 lutego 1932.

Kraków. Godz. 11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty. 13.10 Komunikaty. 15.45 Transm. z Warszawy. 15.50 i 16.40 Płyty. 16.20 Odczyt z Warszawy. 16.55—18.50 Transmisje. 18.50 Rozmaitości. 19 Świetlica strzelecka. 19.15 Płyty. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski. 19.45—21 Transm. z Warszawy, Wilna i Lwowa. 21—22.40 Wiadomości bieżące. 22.45 Odczyt w jęz. niem. p. t. „Polen — ein Land des Wintersports“, wygł. dr. H. Szatkowski. 23—24 Retransm. ze stacyj zagr. 24 Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów. Godz. 15.15 Lwowski kącik harcerski. 19.225 Płyty. 20.15 Koncert muzyki lekkiej. Chór „Erjana“ i Wł. Szul (teorban). Transm. na wszystkie stacje P. R. 22.40 Listy i programy w opracowaniu dyr. progr. p. J. Petry'ego.

Warszawa. Godz. 11.20 Kom. meteor. 11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10—13.10 Płyty. 13.10 Państw. Inst. Met. 13.15 Kom. gospodarczy. 14.45—15.15 Utwory wiolonczelowe w wyk. Emanuela Feuermana (płyty). 15.15 Komun. harcerski. 15.20 Tow. Kooperatystów. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.45 Giełda pieniężna. 15.20—16.15 Fragm. z op. „Carmen“ Bizeta (płyty). 16.15 Państw. Urz. Wychowania Fiz. 16.20 Odczyt. 16.40—16.55 Piosenki w wyk. M. Fogga i chóru Dana (płyty). 16.55 Angielski. 17.10 „Mandżurja i mój pobyt w wojsku chińskiem“. 17.35—18.50 Koncert popołudn. w wyk. or. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Komunikat rolniczy. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35—19.45 Utwory na ksylofon (płyty). 19.45 Dziennik radjowy. 20 Feljeton muz. z Wilna. 20.15—21 Muzyka lekka ze Lwowa. 21 Kwadrans liter. 21.15—22.30 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga i H. Guentler (tenor). 22.30 Pras. Dz. Radj. 22.35 Państw. Inst. Met. 22.45 Odczyt w jęz. niem z Krakowa. 23—24 Muzyka taneczna z dancingu „Georges“

Katowice. Godz. 14.45 Kom. Pol. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 10.05 i 16 Intermezzo muzyczne. 15.25 M. J. Żuławska: „O środkach kosmetycznych“. 15.45 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela. 16.40 Skrzynka pocztowa. Korespond. bieżącą omówi p. St. Steczkowski. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“. 19.40 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej. 23 Skrzynka pocztowa w jęz. franc. Koresp. bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

Więcej wychodźców powraca niż emigruje.

W r. 1931 wyemigrowało z Polski ogółem 77.411 wychodźców, w tem do krajów europejskich około 65.000, do pozaeuropejskich 12.500. W tym samym roku wróciło do Polski ogółem 107.372 emigrantów, w tem 99.400 z krajów europejskich, 9.000 z krajów pozaeuropejskich. Zatem do Polski wróciło w r. 1931 około 30.000 ludzi więcej, niż wyemigrowało.

Dwie są przyczyny tego ciekawego zjawiska: 1) ograniczenia emigracyjne w większości państw zagranicznych, 2) światowy kryzys gospodarczy i idące za nim bezrobocie.

W roku 1931 wyjechało z Polski do Francji 29.002 wychodźców, powróciło 32.587; do Niemiec wyjechało 32.316, wróciło 57.765.

———oOo———

Giełda krakowska.

Kraków, PAT. Giełda. 4% prem. poż. dolarowa 48.25. 4% poż. inwestycyjna 88.—, 3% poż. budowlana 36.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, PAT. Giełda. **Waluty:** Dolar 8.88—8.90—8.86.

Dewizy: Gdańsk 173.85—174.28—173.42, Holandja 361.10—362.00—360.20, Londyn (30.72—30.70)—30.86—30.50, N. Jork 8.91—8.93—8.99, telegr. 8.914—8.934—8.894, Praga (26.40—26.39)—26.45—26.33, Paryż 35.15—35.24—35.06, Szwajcarja 174.15—174.58—173.72, Berlin pryw. 211.65.

KURS OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 97.—, Lilpop 15.—.

Pożyczki: 3% budowlana 35.75—35.00, 4% inwestycyjna 90.50. 5% konwersyjna 40.00, 6% dolarowa 56.50—57.00—55.25. Listy zast. BGK. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, PAT. Giełda. Paryż 20.19¾, Londyn 17.60. N. Jork 3.12¼, Belgja 71.45, Włochy 26.65, Hiszpanja 39.50, Holandja 207.20, Berlin 121.60, Sztokholm 98.50, Oslo 96.—, Kopenhaga 97.40. Sofja 3.71, Praga 15.17, Warszawa 57.45. Białogród 9.06, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.05.

Bitwa jeszcze nie rozstrzygnięta

STRATY JAPOŃSKIE.

Szanghaj. (PAT). W niedzielę dowództwo japońskie ogłosiło urzędowy spis swoich dziennych strat, które wynoszą 100 zabitych i rannych, w tej liczbie 2 oficerów.

Szanghaj, 22. 2. PAT. Jak się zdaje, Kiang Wan wpadnie niebawem w ręce Japończyków. **Oddziały japońskie wtargnęły w wyłom pozycji chińskiej i usiłują otoczyć Kiang Wan ze wszystkich stron. Linja walk przesunęła się nieco dalej na pogranicze z terytorjum koncesji międzynarodowej i Japończycy rozpoczęli atak poprzez Capei.**

Szanghaj 22. 2. (PAT). W ciągu popołudnia ofenzywa japońska na całej linji zatrzymała się. W pobliżu Czapei przy dworcu kolejowym Chińczycy **nieznacznie posunęli się naprzód. Pociski chińskie poczyniły wielkie spustoszenia w armji japońskiej. Japończycy ostrzeliwali silnie Czapei, jednak bez większych skutków. Do Czapei dążą znaczne posiłki wojska japońskie.**

Szanghaj. (PAT). Samolot chiński zestrzelony został w czasie walki powietrznej w Su-Czou. O godz. 21.30 według czasu miejscowego, rozpoczęło się ostrzeliwanie z ciężkich dział głównej kwatery japońskiej w Hong-Kin.

Przewiduja 10 dni walk.

Paryż, 22 lutego. Z Tokio donoszą, że **operacje wojsk japońskich pod Szanghajem, zmierzające do wyparcia wojsk chińskich poza Szanghaj na odległość 20 km., potrwają około 10 dni. Po osiągnięciu celu wojska japońskie oszańcują się w tej odległości i zajmą stanowisko obronne aż do czasu przywrócenia stosunków normalnych, lub osiągnięcia porozumienia w sprawie utworzenia strefy neutralnej.**

Inne państwa też wysyłały wojska do Szanghaju.

Tak usprawiedliwia się Japonja.

Paryż, 22 lutego. Rząd japoński odpowiedział na ostatni apel Rady Ligi Narodów w sprawie ostatnich wydarzeń w Szanghaju. Jak słychać, w odpowiedzi tej **Japonja wyraża zdumienie (!), dlaczego Rada Ligi zwróciła się wyłącznie do niej a następnie oświadcza, że Japonja nie jest (!) państwem atakującem, lecz broniącem swoich interesów. Chiny żądają pokojowego uregulowania zatargu a równocześnie atakują (!) Japonję. Jeśli Japonja przez wysłanie wojsk do Szanghaju naruszyła statut Ligi Narodów, to uczyniło to już przed nią wiele innych państw. Dalej oświadcza rząd japoński, że pakt Ligi Narodów nie może być stosowany względem Chin, gdyż te przez ustawiczne zamieszki, wojny domowe i anarchję, jakie tam stale panują, nie mogą być uważane za państwo zorganizowane, posiadające odpowiedzialny rząd. Wreszcie podkreśla rząd japoński, że pakt 9-ciu tak, jak pakt Kelloga nie jest integralną częścią paktu Ligi Narodów.**

Najpierw wysuwa Duesterberga.

Berlin 22 lutego. Z Zkół dobrze poinformowanych donoszą, że niemiecko-narodowa partja ludowa wspólnie z Stahlhelmem wysuną w pierwszem głosowaniu na prezydenta Rzeszy kandydaturę drugiego przywódcy Stahlhelmu **Duesterberga.** Dopiero w drugiem głosowaniu poszliby razem z narodowymi socjalistami za wspólnym kandydatem, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — **Hitlerem.**

—o—

Berlin 22 lutego. Prezydent Rzeszy wydaż dziś dekret, upoważniający rząd Rzeszy do wydania odpowiednich zarządzeń, celem przeprowadzenia sanacji przedsiębiorstw bankowych.

Tylko jedna mała kopalnia czynna.

Strajk górników trwa.

Sosnowiec, 22. 2., PAT. W dniu dzisiejszym sytuacja na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się następująco: **strajkują załogi 23 kopalń.** Na jednej tylko kopalni „Reden" zarządzono świętówki. **Ogółem nie pracuje na pierwszej zmianie 10.340 górników, z czego strajkuje 9772. a nieczynnych wskutek świętówek jest 575.** Na obserwację do wszystkich kopalń zjechało razem 1.346 górników.

Sosnowiec, 22. 2. PAT. Na kopalni „Czeladź Piaski" zjawiło się dzisiaj oprócz obserwacji, wynoszącej 87 robotników, 72 górników zupełnie dobrowolnie do pracy. Usiłowania elementów radykalnych przeszkodzenia pracy nie powiodły się.

Sosnowiec, PAT. W ciągu dzisiejszej nocy **policja przeprowadziła rewizje na terenie kilku miast i miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego w związku z ostatniemi zajściami.** Zatrzymano kilkadziesiąt osób, w tem wielu komunistów, podejrzanych o akcję wywrotową i udział w manifestacjach.

Sosnowiec, PAT. Z małych kopalni prywatnych **zastrajkowała dzisiaj „Halina", „Maksymiljan II.", „Wiktorja", „Stanisław" i „Karol".** W całem zagłębiu pracuje dzisiaj tylko jedna kopalnia **„Solvay"**, niezrzeszona w radzie zjazdu.

Sosnowiec, 22. 2. PAT. Dzisiaj wybuchł strajk w fabryce chemicznej **„Strem"** w Strzemieszycach. **Strajkuje 280 robotników, którzy nie godzą się na obniżkę płac o 8 proc.**

STRAJK W CHORZOWIE.

Katowice, PAT. Dzisiaj rano wybuchł strajk w kopalni **„Laura"** w Chorzowie. Poranna zmiana w liczbie 597 robotników nie przybyła do pracy.

B. B systematycznie odrzuca poprawki.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu marsz. Świtalski poruszył nasamprzód sprawę wystąpienia pos. **Rudnickiej** (Kl. Ukr.), która **wycofała z sądu marszałkowskiego sprawę przeciwko pos. Walewskiemu** z BB. Pos. Walewski nazwał na posiedzeniu komisji oświatowej posł. Rudnicką „agentka Berlina", za co p. Rudnicka **pozwała go przed sąd marszałkowski** i wyznaczyła na swego arbitra pos. **Oleśnickiego** z Kl. Ukr. Arbitrem p. Walewskiego miał być p. **Paschalski** z BB. Ponieważ p. Paschalski nie chciał się zgodzić na propozycję p. Oleśnickiego, by na superarbitra powołać posła z jakiegokolwiek klubu, byle tylko nie z Kl. Ukr. lub z Kl. BB., sprawa poszła do marszałka Świtalskiego. P. marszałek wyznaczył na superarbitra p. **Cara** (!) z BB. Pos. Rudnicka w odpowiedzi na to wysłała do marszałka list, w którym oświadczyła, że **„wobec takiego złożenia sądu, niebywałego w praktyce parlamentarnych sądów honorowych, zmuszona jest zaniechać dochodzenia wobec posła Walewskiego zadośćuczynienia za wyrządzoną jej zniewagę".**

P. marsz. Świtalski oświadczył dziś, że artykuł 91 regulaminu przewiduje, że **superarbitrem może być mianowany przedewszystkiem jeden z wicemarszałków.** Za niedopuszczalną (?) krytykę prezydjum Sejmu, które trzymało się ściśle regulaminu, przywołał marsz. Świtalski pos. Rudnicką do porządku z zapisaniem do protokołu.

Sejm przyjął ustawę o cenach licytacyjnych, która ma przeciwdziałać **żerowaniu spekulantów.** Komisja podwyższyła minimum ceny licytacyjnej z jednej trzeciej na pół przy ruchomościach, oraz z pół na dwie trzecie przy nieruchomościach. Następnie przyjęto **ustawę o ulgach** w egzekucjach przeciwko gospodarstwom rolnym.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o egzekucjach przeciwko gospodarstwom rolnym przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, przyczem **odrzucono wszystkie poprawki.** Przyjęto następnie zmianę ustawy o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym. Z pożyczek z tego funduszu mogą korzystać także związki międzykomunalne, tworzone dla celów opieki społecznej i szpitalnictwa, oraz centralne zrzeszenia samorządowe.

Przyjęto ustawę o wolnych obszarach celnych. Chodzi tu przedewszystkiem o Gdynię.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Prawnej omawiano wniosek Klubu B. B. w sprawie ustawy o dobrach skonfiskowanych przez rządy zaborcze. **Projekt ten uchwalono w drugiem czytaniu.** Na posiedzeniu Komisji Skarbowej przyjęto ustawę o spłatach zaległości podatkowych. Wiceminister skarbu p. Zawadzki w przemówieniu swem stwierdził, że **projekt ustawy nie jest projektem amnestyjnym i ma na celu nie umorzenie zaległości, lecz zapobieżenie powstawaniu nowych zaległości podatkowych.** Przyjęto następnie projekt ustawy o egzekucjach administracyjnych, oraz o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o podatku od drożdży.

—o—

Ogólniki p. Sławka nie wystarczą.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji Oświatowej omówiono dalsze artykuły projektu o szkolnictwie. Pos. **Kornecki** w dłuższem przemówieniu polemizował ze stanowiskiem zajętem przez prezesa B. B. p. Sławka w liście skierowanym do Ks. Kard. Kakowskiego i Hlonda, a będącym odpowiedzią na znane pismo Księży Kardynałów. Pos. Kornecki wykazał, że **uspokajające ogólniki, zawarte w liście p. Sławka nie mają znaczenia,** bo np. przez pozbawienie właściciela zakładu naukowego możności oddziaływania na powołanie odpowiednich nauczycieli, względnie dyrektora zakładu, traci on wszelką możność na oddziaływanie na kierunek wychowawczy zakładu. Ponieważ projekt ustawy przewiduje, że związki katolickie będą również uzależnione od władz administracyjnych, przeto uspokajająca opinja p. Sławka nie może zadowolić.

Pominięcie wniosku Ch. D.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie **Klubu Ch. D.,** na którem m. i. rozpatrywano sprawę pominięcia przez prezydjum Sej. Kom. Skarbowej wniosku Kl. Ch. D. o ulgach kryzysowych. Wniosek ten był zgłoszony jeszcze 23 stycznia, był wydrukowany i rozesłany posłom wcześniej od projektu rządowego zgłoszonego dopiero 10-go lutego. Projekt Ch. D. **wogóle nie został umieszczony (!!) na porządku** dziennym Komisji. Na znak protestu **Klub powziął decyzję niebrania udziału w obradach oraz głosowaniu** nad pierwszem i drugim punktem porządku dziennego Sejmu to jest nad ustawą o cenach licytacyjnych i ustawą o ulgach egzekucyjnych dla rolnictwa.

Dla merytorycznego uzasadnienia stanowiska Klubu Ch. D. wybrano pos. **Bitnera.** Pos. Bitner **podniósł na posiedzeniu Sejmu, że Kl. Ch. D. chodziło nie o to, żeby powstrzymane były same licytacje, ale o to, by rolnicy otrzymali możność uzyskiwania takiego nadzoru, jaki jest stosowany w przemyśle i handlu.** Czasowe wstrzymanie egzekucyj według projektu rządowego nietylko nic nie pomoże, ale może pogorszyć położenie przez zwiększenie kosztów egzekucyjnych.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w południe Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów obradował nad bilansem

Pociąg wpadł na autobus.

2 zabitych, 10 rannych.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). Na linji kolejowej Bednary—Łowicz wydarzył się o godz. 11 rano straszny wypadek. Gdy pociąg pospieszny, idący z Warszawy do Gdańska, miał przejazd kolejowy, krzyżujący się z szosą, **wpadł pod lokomotywę autobus pasażerski kursujący z Żyrardowa do Łowicza. Maszynista nie mógł szybko zatrzymać lokomotywy, która wlokła autobus po drodze 300 m. Z rozbitego autobusu służba kolejowa wydobyła dwu zabitych i 10 lżej i ciężej rannych.**

Śmierć w walce bokserskiej.

Akademik ofiarą brutalnego sportu.

W niedzielę rano we Lwowie w sali kinoteatru „Colosseum" odbywał się mecz bokserski o mistrzostwo Lwowa. W czasie jednego ze spotkań zawodnik „Hasmonei" Gross uderzył t. zw. knockoutem zawodnika „Pogoni" Zb. **Godlewskiego** tak silnie, że padł on na deski ringu nieprzytomny. Gdy po odliczeniu przez sędziego dziesięciu Godlewski nie podniósł się, zniesiono go z ringu, zaczęto cucić i wezwano Pogotowie ratunkowe. **Godlewski, odwieziony do szpitala, zmarł o godz. 10 w nocy nie odzyskawszy przytomności. Śp.** Godlewski liczył lat 23 i był studentem politechniki. Przyczyną śmierci był przypuszczalnie wstrząs mózgu, oponowe wylewy mózgu i załamanie podstawy czaszki. Zauważyć należy, że w ciągu ostatnich miesięcy **jest to już drugi wypadek śmierci, spowodowanej walką bokserską.**

OBLAŁ SIĘ BENZYNĄ I PODPALIŁ.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) W Borysławiu w jednej z bóżnic agent handlowy **Mojżesz Damf,** zrozpaczony utratą majątku, oblał się benzyną i podpalił. **Damf w straszny sposób poparzony zmarł.**

SAMOBÓJSTWO.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). O godz. 2 po południu w dniu dzisiejszym skoczył z piątego piętra domu przy ul. Złotej w Warszawie jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, lat około 55. Poniósł on śmierć na miejscu.

6 MARCA DO SUCZAWY.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) Marszałek Piłsudski ma wyjechać w dniu 6-go marca do Suczawy w Rumunji.

—oo—

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek około godziny drugiej zakończyły się wybory do Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy koło godz. 11 wieczór zgłoszono kandydaturę studenta Węglińskiego, przedstawiciela młodzieży narodowej, na prezesa Bratniej Pomocy, powstał na sali tumult, rzucono bomby łzawiące, a w okna posypały się kamienie. **Wywiązała się bójka, po której sanacyjni studenci opuścili salę.** Prezesem wybrano Węglińskiego.

Jednodniowa przerwa w Genewie.

Genewa, 22. 2. PAT. Dzisiaj, w poniedziałek, konferencja rozbrojeniowa nie obraduje. Jutro odbędzie się posiedzenie prezydjum konferencji dla zbadania i zestawienia przedłożonych przez różne delegacje projektów, oraz ustalenia programu dalszych prac konferencji. Na środowe posiedzenie popołudniowe konferencji zapisali się tymczasem do głosu delegaci Afganistanu, Albanji, Boliwji, Kolumbji, Grecji i Wenezueli.

Paryż. 22 lutego. **W pobliżu Avallon spadł wczoraj samolot prywatny, przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć.**

W NIEMCZECH 6,127.000 BEZROBOTNYCH.

Berlin. 22 lutego. Wedle wykazu statystycznego w dniu 15 lutego br. liczba bezrobotnych **w Niemczech wynosiła 6.172 tysięcy osób.** czyli w ciągu ostatnich dwóch tygodni powiększyła się o 85 tysięcy.

„Ziściły się nadzieje Waszyngtona".

MOWA HOOVERA KU CZCI TWÓRCY STANÓW.

Nowy Jork 22 lutego. W całych Stanach Zjednoczonych rozpoczęły się dziś uroczystości z okazji dwusetnej rocznicy urodzin wielkiego bohatera narodowego Jerzego Washingtona. Podczas akademji, jaka się odbyła na kapitolu w Waszyngtonie, wygłosił prezydent **Hoover** dłuższe przemówienie, w którem podkreślając zasługi tego wielkiego bojownika o wolność narodu amerykańskiego i męża stanu, zaznaczył, że **ziściły się wszystkie wielkie nadzieje Washingtona. Jako potężne państwa mogą Stany Zjednoczone dziś z prawdziwą wdzięcznością czcić pamięć swego wielkiego twórcy.** W mowie swej Hoover nie poruszył żadnych aktualnych tematów polityki wewnętrznej, ani też zagranicznej.

FRANCJA UCZCIŁA WASZYNGTONA.

Paryż, 22. 2. **PAT.** Wczoraj wieczór odbyła się w Sorbonie uroczystość z okazji 200-lecia urodzin Jerzego Waszyngtona. Uroczystości przewodniczył minister handlu Rollin. W uroczystości wzięła udział m. in. żona ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu oraz szereg wybitnych osobistości ze świata naukowego, dyplomatycznego i politycznego.

Kraków ku czci Waszyngtona.

Uroczysta akademja ku czci **Waszyngtona** w Krakowie odbyła się w sali rady **miejskiej** i zgromadziła licznych przedstawicieli władz i instytucyj.

Po zagajeniu akademji przez wiceprez. m. p. Klimeckiego wygłosił odczyt prof. U. J. dr. **Roman Dyboski,** kreśląc sylwetkę Waszyngtona, jako nieustraszonego żołnierza, niepospolitego męża czynu, znakomitego polityka, który dał niepodległość narodowi amerykańskiemu, przewodniczącego kongresu amerykańskiego i pierwszego prezydenta wolnej republiki Stanów Zjednoczonych. Przemówienie swe zakończył prof. Dyboski okrzykiem na cześć Stanów Zjednoczonych, narodu amerykańskiego oraz prezydenta Hoovera. Po prof. Dyboskim przemawiał gen. **Orlicz-Dreszer.**

HENRYK FEDERER: 81

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

Kto to, kto to? Ale przyjaciel nie przychodzi tak tajemniczo, w nocy, nie łazi po oknach i nie dusiłby mnie tak strasznie, nie, nie! I napół zduszony Shio wyszarpnął się na prawo i lewo, uwolnił i skoczył powtórnie na człowieka. Już Marks poczuł zęby na ramieniu, — znowu ukąszenie — teraz rozrywa mu rękaw, drze kamizelkę, — na Boga! zaczyna być poważnie! Czekam, czekan! Marks celuje dokładnie, podczas gdy pies sięga mu znów do gardła: raz — dwa — i wbija mu błyskawicznym ruchem stylisko czekana w paszczę, jak może najgłębiej. Potem zaczął tłuc zwierzę, stojące na dwóch łapach i walczące jak człowiek — pięścią w krzyże, objął je obutemi mocno nogami i razem z drgającą bestją osunął się na ziemię, leżąc jej na brzuchu. Teraz oparł się silnie i dusił go z całej siły za gardło. Na Boga, jakże niechętnie to robi! Ale dlaczego pies nie chce go poznać? Shio, drogi Shio, opamiętaj się! Kto ja jestem? Czyż naprawdę nie znasz mnie już? Tse, tse... I dusił go jeszcze potężniej!

Biednemu stworzeniu zaszły mgłą duże, melancholijne oczy. Z języka ciekła krwawa piana. Ale, gdy Marks troszkę tylko rozluźnił palce — pies zaczynał znowu prychać i warczeć złowrogo. Przymknął oczy, tylko gdy rozlegało się znowu piękne jasne „Shio“ — otwierał zdziwiony szparki, błyskał niemi, znów przymykał i charczał coraz ciszej, coraz ciszej.

Zginie mi w rękach, — myślał zatroskany Marks. Cierpiał trzy razy tyle co pies. Ale on go też nie oszczędzał. Nie chciał zawieszenia broni, więc nie mogło być i pokoju. Jeden z nich nie zejdzie z placu.

Czy nie zawołać chłopów? Ale jeśli to dobre zwierzę uważa go za złodzieja, za cóż wezmą go niechętni ludzie?

Jak inaczej dusi się w polu dzikiego zwierza! Ale wierne zwierzę domowe? Boże, co za pospolitość! Jak zabójstwo człowieka. Gdyby mógł tylko obezwładnić psa uderzeniem pięści! Lecz nie ma żadnej ręki wolnej. Nagle Marks poczuł, jak tylne nogi psa przestały się opierać, krzyż ugiął się, przednie łapy opadły i dreszcz przebiegł olbrzymie ciało. Zwierzę otworzyło oczy, ale bez życia i blasku — jak szklane.

Marks zerwał się — a wtedy ogromny pies potoczył się martwy na ziemię.

Shio! krzyknął Marks, opanowując szloch w gardle — Shio, drogie, piękne, biedne stworzenie, czemuż byłeś tak głupi? Czyż ja jestem winien? Czy nie chciałem ciebie pierwszego przywitać i głaskać — a ty tak? Nie, ty sam sobie jesteś winien!

Stał przez chwilę w milczeniu nad trupem psa. Potem wyciągnął z portfelu banknot 50 czy 100 frankowy — nie widział dobrze, zresztą było mu to obojętne — i przyczepił go do obroży bernarda. I powoli poszedł w stronę Pilatusa.

Jestem niewinny — powtarzał sobie po sto razy. Ale serce ściskało mu się z bólu — bo przekonał się, że teraz i zwierzęta go nie nawidzą. Ludzie także, ale to się już nie da zmienić. Niech sobie tak będzie. Ale żeby mój kochany, najwierniejszy pies zagradzał mi drogę i żebym morderstwem zdobywał wstęp do ojcowizny!

XXIX.

Wieść o przybyciu Marksa do Kleinmäusli rozeszła się wkrótce. Z morderstwem odszedł, z morderstwem wrócił! Ani człowiek, ani zwierzę nie jest bezpieczne przed tym potworem. Właściciele hal przysięgali, że jeśli teraz nie zachowa się zupełnie spokojnie, — pójdą w góry i roztrzaskają mu nowowybudowany dom nad głową, temu szatanowi!

— Moje, moje, moje — wykrzykiwał radośnie Marks w Kleinmäusli i chodził po stajni, stodole, izbach i komorze, aż szczęśliwy i zmęczony śmiertelnie rzucił się na twardą sofę bez oparcia. Nareszcie znowu na swojem! Może tu robić, co chce. Dom nie jest wynajęty, ani pożyczony, ani darowany — tylko jego, jego własny, zbudowany zupełnie na wzór dawnego! Może siedzieć w tym lub tamtym pokoju, może hałasować i trąbić i bić w ściany jak chce; może wszystko połamać i spalić, bo to jego własność. Jak słodkie jest to uczucie! Jak dobrze we własnem gniazdku! Jest się jakby nowym człowiekiem. Jak mógł wytrzymać całe dwa lata bez swojej własności?

Jan Hirzi, dzierżawca, zdumiał się do najwyższego stopnia, gdy któregoś ponie działku o świcie wpadł do domu Marks. — Lecz kontrakt dawał prawo właścicielowi objąć wszystko z powrotem każdej chwili. Przebiegła i doświadczona pani Agnieszka pamiętała o humorach swojego zięcia.

Dzierżawca prosił gorąco, by Marks pozwolił mu tu pozostać w charakterze parobka, będzie pracował pilnie. Lecz Marks chciał mieć z powrotem małego Balzli.

— Gdzie on jest?

— Na dole w Meltlerweid w służbie.

— Dobrze!

Dzierżawca został oddalony we wtorek a już w środę pojawił się Balzli, zabrany ze swej posady pastucha.

Chłopak wzdrygał się trochę, nie wiedząc co go czeka. Ale musiał — Marks rozkazywał. Ten rzucił gospodarzowi całą pensję, którą wypłacił był Balzlemu i splunął pogardliwie za nim. — Boże, za pieniądze wszystko sprzedadzą i duszę by mi oddały te małpy — myślał Marks.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.